

Oreodownik

Egzemplarz
pojedynczy
10
groszy
Prenumerata
miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czaplewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji K (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; dodatku „Mój Przyjaciel” — Czesław Kędziński; działu sportowego — Stefan Słowiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskoź; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. — Wszyscy w Poznaniu.

Zakład: miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcina 70.

Nr 53

Wydanie L

Rok 69

Niedziela, dnia 5 marca 1939

Wielka radość świata katolickiego

Wiadomość o wyborze kard. Pacelliego wywołała w najdalszych zakątkach naszego globu głębokie uczucie zadowolenia — Ojciec św. jako sekretarz stanu i uczeń gimnazjum — W stolicach — Koronacja — Jak odbywało się konklawe

Miasto Watykańskie (T. wł.) Wybór nowego papieża jest w Watykanie komentowany jako podkreślenie kontynuacji polityki jego poprzednika. Fakt szybkiego wyboru świadczy o tym, że za polityką tą wypowiedziała się przeważająca większość Kolegium Kardynalskiego.

Obecny papież, bliski współpracownik Piusa XI jest dokładnie obeznany ze sprawami polskimi i jeszcze niedawno dał temu wyraz, jak żywo się nimi interesuje.

Papież Pius XII jest urodzony w Rzymie. Ostatnim papieżem Rzymianinem z urodzenia był Innocenty VIII (kardynał Conti), wybrany w r. 1721.

Mąż stanu i... uczeń gimnazjum

Papież Pius XII w ciągu ostatnich 9 lat pełnił trudne obowiązki sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej i był najbliższym współpracownikiem zmarłego papieża.

Jako pralata, następnie nuncjusza i kardynała odbywał długie podróże, często samolotem. Podziwiany był jako asceta i fascynujący mówca oraz doskonały znawca łaciny. Pius XII cieszy się opinią wytrawnego dyplomaty i świetnego administratora.

Prasa rzymska informuje, że papież Pius XII, jako sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, spędzał dzień niezwykle pracowicie. Już o godz. 6 rano wstawał, po czym odprawiał Mszę św. w swej prywatnej kaplicy, skąd udawał się do biura, gdzie pracował do godz. 13, 14 a nawet i dłużej. Po skromnym śniadaniu kardynał Pacelli wyjeżdżał zazwyczaj samochodem na Monte Pincio, gdzie odbywał przechadzki pieszo.

W ostatnich czasach często widać można było kardynała Pacelli przechadzającego się w parku na Monte Mario. Latem kard. Pacelli wyjeżdżał zwykle do Rocca di Papa, znajdującej się, jak wiadomo, w pobliżu letniej siedziby papieskiej Castel Gandolfo. Po południu jako sekretarz stanu Pius XII powracał do pracy i często przebywał w biurze do późnych godzin nocnych, nie rzadko udając się na spoczynek dopiero po 2 w nocy.

Na innym miejscu dzienniki przynoszą wywiad z prof. Esorem, starszym, liczącym dziś 80 lat, wykładającym ongiś w liceum rządowym w Rzymie, w którym obecny Ojciec św. pobierał nauki przed wstąpieniem do seminarium. Starszek profesor znakomicie przypomniał sobie młodego Pacelli'ego, obdarzonego żywą inteligencją, silną wolą i wielkim zamiłowaniem do nauki.

W innym wywiadzie kolega szkolny obecnego Ojca św., adwokat z zawodu, przypomina, że Pacelli jako młody chłopiec wyróżniał się swą błyskotliwą inteligencją, żądzą wiedzy, siłą charakteru, skromnością,



Papież Pius XII podczas urzędowania jako sekretarz stanu Państwa Kościelnego

uprzejmością i uczynnością w stosunku do kolegów, którzy rokowali mu od najwcześniejszych lat młodzieńczych wielką przyszłość.

Koronacja w dn. 12 marca

Ogłoszono tu, że uroczysta ceremonia koronacji Piusa XII odbędzie się w niedzielę, dnia 12 marca.

W piątek rano Ojciec św. przyjął w Kaplicy Sykstyńskiej trzeci hold członków św. Kolegium, po czym asystował przy „Te deum”. Następnie z

balkonu pierwszego piętra papież przyjął defiladę gwardii oraz uczniów seminarium Capranica, w którym to seminarium obecny Ojciec św. pobierał swe pierwsze nauki.

Przebieg konklawe

London, (PAT) Korespondent Reutera donosi z Rzymu następujące szczegóły konklawe:

Dokładne dane liczbowe głosowania nie są znane. Wiadomo tylko, że w pierwszym głosowaniu na kandydaturę

re Pacelli'ego padła duża ilość głosów, w drugim głosowaniu było wyraźnym, iż szanse jego jeszcze bardziej wzrosły.

Kardynał Pacelli był bardzo wzruszony przebiegiem konklawe. Siedział nieruchomo z twarzą pobladłą ze wzruszenia i od czasu do czasu pochylał głowę i ukrywał twarz w rękach.

Po pierwszym i drugim głosowaniu kardynałowie prowadzili między sobą długie rozmowy, naradzając się w przerwie. W trzecim głosowaniu kard. Pacelli został wybrany.

Przed wyjściem na balkon zewnętrzny Bazyliki i udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego „Urbi et orbi”, elekt udał się do celi, gdzie leżeli chorzy kardynałowie Boggiano i Selvaggiani. Ojciec święty uściskał gorąco kardynała Selvaggiani, który był jego przyjacielem od dzieciństwa.

Po wyborze Ojciec św. zatelefonował osobiście do swych sióstr.

Kto będzie sekretarzem stanu?

Nominacja kardynała sekretarza stanu jeszcze nie nastąpiła. W obecnej chwili funkcje te pełni sekretarz św. Kolegium mgr. Santoro.

Obsadzenie stanowiska sekretarza stanu, stanowiska, które do ostatniej chwili piastował papież Pius XII, budzi duże zainteresowanie.

„Giornale d'Italia” zamieszcza pogłoskę o tym, jakoby miał być mianowany na stanowisko sekretarza stanu kardynał Maglione, który był nuncjuszem apostolskim w Paryżu.

Pierwsze orędzie Ojca świętego

W piątek o godz. 12 m. 8 Ojciec św. Pius XII wygłosił przed mikrofonem radiostacji watykańskiej orędzie, w którym wzywał o pokój dla wszystkich narodów i dla wszystkich ludzi „Osservatore Romano” ogłasza następujący tekst orędzia Ojca św. Piusa XII do świata katolickiego:

„Podczas, gdy najgłębsze wzruszenie opanowuje Naszą duszę i czujemy się jakby poruszeni wobec olbrzymiej odpowiedzialności, do jakiej Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych zamierzeniach zechciała nas powołać, odczuwamy potrzebę oznajmienia wszystkim Naszym pierwszym myśl i Naszego pierwszego ojcowskiego słowa.

Przede wszystkim ze szczególnym uczuciem kierujemy Nasz ojcowski uścisk do kardynałów św. Kolegium, których miłosierdzie, cnoty i wybitne wartości duchowe znamy od dawna. Następnie pozdrawiamy ze szczególną laskawością czcigodnych naszych braci w episkopacie. Równocześnie błog-

slawimy księży, zakonników i zakonnice i tych, którzy w misjach pracują nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem biskupów współpracują w ich apostołacie.

Wreszcie pozdrawiamy wszystkich naszych synów, rozproszonych po całym świecie, a zwłaszcza tych, którzy cierpią z powodu biedy i bólu. Niechaj na wszystkich i na każdego z osobna zstąpią obfite i dobroczynne łaski Boga.

W tym uroczystym momencie myśl Nasza biegnie ku tym, którzy są poza Kościołem i którym sprawi przyjemność wiadomość, że papież wznosi za nich do Boga najwyższego modły o wszelkie dobro.

Do tego Naszego ojcowskiego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój. Wezwanie o pokój, który Nasz poprzednik z taką wytrwałością doradzał ludziom, o który błagał tak gorącymi modłami i za który ofiarowały swe życie. Wzywamy wszyst-

kich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami a osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaznej współpracy i serdecznego porozumienia w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności.

W obecnych trudnych godzinach, w chwil, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego pokoju, będącego najgłębszą troską wszystkich serc, wznosimy do Boga w szczególności modlitwy za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek prowadzenia narodów po drogach pomyślności i postępu.

Oto jest pierwsze Nasze ojcowskie życzenie. Przed nami mamy wizję niezmiernego zła, trawiącego świat, któremu z pomocą posłał Bóg Nas, nieustraszonego. (Ciąg dalszy na stronie 2.)

Wielka radość świata katolickiego

(Dokończenie ze strony 1)

zbrojonych, lecz wierzących. Wraz ze św. Pawłem powtarzamy słowa „zrozumcie nas”. Wy, synowie i bracia, nie zechcecie na pewno wyrazić tego życzenia nadaremnie. Po lasce Bożej liczymy przede wszystkim na waszą dobrą wolę, dostojni kardynałowie oraz czcigodni bracia.

Oby Pan nasz Jezus Chrystus zechciał uczynić nasze życzenia owocnymi i zesłać pocieszenie na całą ziemię, oraz oby nadał Naszym życzeniom cnotę i znaczenie błogosławieństwa, którego w imię Chrystusa z całego serca udzielamy.”

Depesza Prezydenta R. P.

Warszawa. (PAT) W związku z wyborem J. Em. ks. kardynała Pacelli na papieża, Pan Prezydent R. P. wysłał do Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XII następującą depeszę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską Najwyższego na tron Piotrowy, spieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła. Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostolskiego Waszej Świątobliwości. (—) Ignacy Mościcki.”

Wrażenie we Włoszech

Półurzędowy „Giornale d'Italia” zaznacza, że wybór kardynała Pacelli pozostaje poniekąd w sprzeczności z dawną tradycją, według której na ogół kardynałowie po zgonie papieża unikały obioru osobistość, tak silnie związanej z działalnością zmarłego poprzednika.

„Osobiste kwalifikacje nowego papieża są jednak — pisze cytowany dziennik — tak ogólnie znane i uznane, że wspomniany zwyczaj tradycyjny w tym wypadku nie stanowił przeszkody. Nowy papież będzie niewątpliwie usiłował nadać każdemu ze swych postanowień swój własny wyraz mimo, że obecnie zamienił funkcję wykonawcy na stanowisko najwyższego arbitra.

„Przedwczesne były obecnie przewidywania co do nastawienia polityki kościelnej, lecz nawet gdyby dotychczasowe tezy pozostały bez zmian, to realizacja ich — zdaniem dziennika — zależeć będzie od osobistości, rozporządzającej doskonałym wyczuciem konieczności Kościoła Katolickiego.”

„Messagero” twierdzi, że kard. Pacelli został wybrany w trzecim głosowaniu jednogłośnie. Inne dzienniki wśród wielu szczegółów podkreślają zbieg okoliczności, iż wybór kard. Pacelli nastąpił w dniu, w którym ukończył on 63 lata. Pisma przypominają, że Papież Pius XII włada poza włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, angielskim, portugalskim, francuskim i węgierskim.

Depesza króla Włoch

Król i cesarz wysłał do nowoobranego papieża depeszę treści następującej:

„W tym uroczystym dniu królowa i ja jesteśmy szczęśliwi, mogąc przesłać Waszej Świątobliwości nasze najżywsze powinszowania i życzenia niezmiennej pomysłowości dla Waszej Świątobliwości.”

Hold Mussoliniego

Mussolini wystosował depeszę następującej treści do nowoobranego Ojca św.: „Naród włoski przyłącza się do radości całego świata katolickiego z powodu wyboru Waszej Świątobliwości. Proszę Waszą Świątobliwość o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci od rządu faszystowskiego i ode mnie osobiście.”

We Francji

Do Paryża wiadomość o wyborze nadeszła zbyt późno, by mogła być komentowana przez prasę wieczorną. Sam wybór wywołał w Paryżu silne wrażenie nie tylko na skutek szybkości, z jaką go dokonano, lecz również ze względu na osobę nowego papieża. Wyrażane jest tu przypuszczenie, że obecny papież kontynuować będzie dzieło swego poprzednika, a na dowód ścisłości takiego rozumowania przytacza się fakt, że obrał sobie imię Piusa XII

Depesza Daladiera

Paryż. (PAT) Premier Daladier wystosował następujący telegram do kardynała Granito di Belmonte, dziekana Św. Kolegium:

„Będę bardzo zobowiązany Waszej Ekszellencji, jeśli zechce przekazać Jego Świątobliwości Piusowi XII zapewnienia

mejej głębokiej czci i najbardziej szczerze życzenia z okazji wyniesienia Go na tron pontyfikalny.”

W Anglii

Z Londynu donoszą, że wybór kard. Pacelli był dla angielskich kół politycznych niespodzianką. Przeważał tam bowiem pogląd, że Kolegium wypowie się za kardynałem, który nie brał udziału w życiu politycznym.

Podkreśla się fakt, że nowy Ojciec Św. piastując stanowisko kardynała-sekretarza stanu, był jak najściślej związany z polityką swego poprzednika oraz że obecnie przyjął imię Piusa XII, co wskazywałoby na zamiar kontynuowania dotychczasowej polityki.

Na Węgrzech

W Budapeszcie nadzwyczajne wydania dzienników węgierskich zawie-

rają komentarze, nacechowane niezwykle serdecznymi uczuciami w stosunku do nowego Sternika Łodzi Piotrowej. Prasa wskazuje, że nowy papież w czasie dwunastoletniej działalności na stanowisku kardynała-sekretarza stanu okazał się ojcowiskim przyjacielem narodu węgierskiego. W ubiegłym roku nowy papież bawił w Budapeszcie z okazji Kongresu Eucharystycznego. Ówczesny pobyt nad Dunajem był potwierdzeniem dalszego trwania nierozrywanych więzów, łączących od przeszło 900 lat Węgry z Kościołem Katolickim.

Hold Boliwii

La Paz. (PAT) Costa du Rels, przedstawiciel Boliwii przy Lidze Narodów, mianowany został ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej i stanie

na czele misji boliwijskiej na uroczystościach koronacyjnych papieża Piusa XII.

Czterech kardynałów-Polaków ?

(d) Rzym. (Tel. wł.). Mówi się tu, że Polska ma otrzymać jeszcze trzy kapelusze kardynalskie, a więc z Kardynałem-Prymasem Hlondem mieliśmy czterech purpuratów, oraz że w najbliższym czasie należy się spodziewać utworzenia dwóch nowych biskupstw w Grodnie i w Stanisławowie.

Orędzie ks. Kardynała-Prymasa

J. E. ks. kardynał-Prymas Hlond pozostał przez cały czas pobytu w Rzymie aż do rozpoczęcia konklawe w stałym kontakcie z Kurią Arcybiskupią w Poznaniu, która zawiadamia, że po dokonaniu wyboru nowego papieża ks. Kardynał-Prymas ogłosi orędzie do wiernych w Polsce.

Zydzi palestyńscy grożą „rewolucją”

Chaim Weizmann u premiera Chamberlaina — Angielskie ustępstwa dla Żydów

(d) Londyn (ATE) Premier Chamberlain przyjął we czwartek w obecności min. Mac Donalda prezesa Agencji Żydowskiej d-ra Chaima Weizmanna. Korespondent ATE dowiaduje się, że inicjatywa do tego spotkania wyszła od premiera, który chciałby przekonać pre-

zesa delegacji żydowskiej, że plan angielski nie zmienia zasadniczo położenia Żydów w Palestynie.

Jako ustępstwo na rzecz Żydów rząd angielski jest podobno gotów zapewnić Żydom, po utworzeniu niepodległego państwa w Palestynie, równą reprezen-

tację polityczną z Arabami, oraz autonomię w okręgach zamieszkałych przez większość żydowską. Nie ulega natomiast zmianie stanowisko rządu angielskiego w sprawie ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny.

Groźba „rewolucji żydowskiej”

(d) Kair (ATE) Według doniesień z Jeruzolimy — tamtejsza organizacja syjonistów radykalnych uchwaliła nie dopuścić w żadnym wypadku do rozwiązania sprawy palestyńskiej po myśli propozycji angielskich. Grupa ta mówi otwarcie, że w razie potrzeby ucieknie się do aktów terrorystycznych, a nawet zapowiada wzniecenie „rewolucji żydowskiej” w Palestynie.

Interpelacja w sprawie Gdańska

Z inicjatywy posłów „Ozonu” wicemarsz. Surzyński zgłosił interpelację w sprawie gdańskiej, podpisaną przez kilkudziesięciu posłów a m. in. przez gen. Skwarczyńskiego i pka Wendę.

Interpelanci zapytują premiera, jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć dla całkowitego uspokojenia stosunków w Gdańsku, zapewnienia pełnego poszanowania praw i interesów Rzeczypospolitej na terenie Wolnego Miasta Gdańska i uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju prowokacyjnych wystąpień.

Nowa mowa min. Kwiatkowskiego

Warszawa. (PAT) W niedzielę na radzie związkowej Związku Oficerów Rez. R. P. wygłosi przemówienie wicepremier inż. Kwiatkowski.

Przemówienie to transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. 10,30.

12 Arabów zamordowali terrorysty

Jeruzolima. (PAT) W pobliżu Tulkarem, w jednej z wiosek arabskich, w piwnicy opuszczonego przez mieszkańców domu, znaleziono zwłoki 12 Arabów, prawdopodobnie zamordowanych przez terrorystów.

Ghandiego „post aż do śmierci”

Rajkot. (Indie bryt.) (PAT) Wiadomość o rozpoczęciu „postu aż do śmierci” przez Ghandiego wywołała wielkie poruszenie wśród ludności. Ludność miasta Rajkot postanowiła rozpocząć jednodniowy strajk dla manifestowania swej sympatii dla Ghandiego. O życie Ghandiego istnieją poważne obawy, liczy on bowiem 70 lat.

E. Card. Pacelli

Jeden z ostatnich podpisów obecnego Ojca Św. Piusa XII jako sekretarza stanu

W Słowacji rosną dążenia separatystyczne

Sensacyjne doniesienia „Timesa” o trudnościach wewnętrznych Czecho-Słowacji

(d) Londyn (ATE) „Times” przynosi wiadomości o położeniu wewnętrznym Czecho-Słowacji i dążeniach separatystycznych podsycanych wpływami zewnętrznymi.

Korespondent praski „Timesa” twierdzi, że rokowania rządu centralnego z Wołoszynem zakończone zostały i że Czesi postanowili udzielić pomocy finansowej Rusi Podkarpackiej.

Natomiast rząd słowacki ma ponoc dążyć coraz bardziej i coraz wyraźniej do utworzenia niezależnej Słowacji, uważając obecny statut za przejściowy. Czesi ze swej strony mają być gotowi na udzielenie Słowacji poważnej pomocy finansowej, żądają jednak wzajemian wyrzeczenia się separatystycznej polityki.

Bilans katastrofalnego wybuchu w prochowni

Wybuch zniszczył 250 domów — 19 zabitych, 562 rannych, 135 zaginionych

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Osaka, że wybuch prochowni Hirakata pociągnął za sobą mniejsze szkody, aniżeli początkowo przypuszczano.

Ostatecznie obliczono, że wybuch zniszczył 250 domów, a nie 900. Ofiarą wybuchu padło 19 zabitych i 562 ran-

nych. Poza tym o 135 ludziach brak jest wszelkich wiadomości.

Pomimo, że niebezpieczeństwo wybuchu dalszych magazynów amunicji jeszcze istnieje, większość ludności, ewakuowanej z Hirakata, powróciła do swych siedzib.

Mni. Gafencu wyjechał do Polski

Bukareszt. (PAT) Minister spraw zagranicznych Gafencu w towarzystwie sekretarza generalnego min. spr. zagr. Cretzianu i ambasadora R. P. Raczynskiego opuścił o godz. 9,29 Bukareszt, udając się z oficjalną wizytą do Warszawy. Na dworcu żegnałi odjeżdżającego ministra wyższy personel ministerstwa spraw zagranicznych z ministrem Grigorcea na czele, członkowie ambasady polskiej oraz liczne grono dziennikarzy.

W podróży towarzyszy ministrowi spraw zagranicznych delegacja dziennikarzy z szefem biura prasowego Dragona na czele.

Z sejmowej komisji rolnej

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji rolnej rozpatrywano projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwowej. Projekt rządowy zmierza do ograniczenia ulg podatkowych dla nowo zalesionych obszarów.

Komisja uchwaliła przywrócić art. 8 dekretu Prezydenta z r. 1925, zwalniający nowo zalesione przestrzenie na przeciąg 30 lat od wszelkich podatków. Wprowadzono następnie obustronnie stosunków do służby leśnej i personelu administracyjno-leśnego w pasie granicznym i obszarach uznanych przez Radę Ministrów za specjalnie ważne. (w)

Duńska para królewska w Paryżu

Paryż. (PAT) Królewska para duńska przybyła do Paryża z Cannes o godz. 10 rano.

Nikt nie chce tworzyć rządu

Bruksela. (PAT) Soudan rzekł się misji tworzenia nowego rządu.

Ranni legionści

wrócili do Włoch

Neapol. (PAT) W piątek rano przybył do portu statek szpitalny „Aquila”, przywożąc z Hiszpanii 43 oficerów, 50 podoficerów i 376 żołnierzy, chorych i rannych w czasie ostatniej ofensywy. Władze zgotowały przybyłym uroczyste powitanie.

Przed królewskimi zaślubinami

Aleksandria. (PAT) Księżę następcę tronu Iranu, przybywający do Egiptu na uroczystości zaślubin z siostrą króla Faruka, księżniczką Fauzią, przybył dziś na pokładzie egipskiego jachtu królewskiego „Manrousa” do portu Aleksandrii. Jacht eskortował torpedowiec francuski, który przy wejściu do portu dał salut 21 strzałami.

W chwili wejścia jachtu do portu, odezwały się syreny stojących tam statków. Ponad jachtem krążyła eskadra samolotów

Z NASZEGO STANOWISKA

„Ozonowe“ strachy na Żydów nie podziały

Dwuletni żywot „Ozonu“ można ująć w dwie ofensywne wyprawy polityczne, z których każda wypełnia jeden rok.

Ogłoszona przed dwoma laty deklaracja ideowo-polityczna płka Koca miała pewne — niezbyt zresztą mocne — akcenty narodowe, których pierwszą realizacją było założenie Związku Młodej Polski i powołanie do jego sztabu grupy „falangistów“. Z takim to oddziałem politycznym podjął p. Koc wyprawę przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i wyprawę tę przegrał z kretesem. Okazało się, że są w obozie „sanacyjnym“ czynniki silniejsze od ówczesnego kierownictwa „Ozonu“, że nacjonalizm i katolicyzm tego nowozalożonego ugrupowania nie wytrzymały pierwszej próby bojowej.

U progu drugiego roku działalności „Ozonu“ stanęła kwestia żydowska. Uchwaly rady naczelnej OZN z maja ubiegłego roku, bardziej antysemitki od deklaracji płka Koca, zaniepokoiły Żydów i związane z nimi koła „demokratyczne“.

Po tych uchwałach miała niby wkrótce przyjść realizacja. I to realizacja w trzech kierunkach: 1) walki gospodarczej, 2) odżyczenia wolnych zawodów, 3) częściowej emigracji. Łatwo ustalić tu różnicę z programem obozu narodowego, który poza i ponad dwoma pierwszymi punktami stawia postulaty: zupełnej emigracji i odebrania Żydom obywatelstwa polskiego, z czym się łączy pozbawienie ich praw politycznych.

Sukurs, zdawałoby się, udzielony przez „Ozon“ narodowemu ruchowi antysemitkiemu, spowodował co najmniej się frontu żydowskiego. Z końcem ubiegłego roku sytuacja była taka, że Żydzi godzili się z walką ekonomiczną — oczywiście, za wyjątkiem tzw. ekscesów, uznawali konieczność pewnych ustępstw w wolnych zawodach (adwokatura) i akceptowali w zasadzie emigrację — naturalnie tylko częściową i tylko dobrowolną — deklarując gotowość przystąpienia do obrad nad realizacją tego zagadnienia, przy czym nie upierali się przy Palestynie, jako jedynym kraju emigracyjnym.

Przyszły wybory, w których Żydzi wzięli udział — głosując nie tylko na swoich kandydatów, ale także na „ozonowych“. W nowym Sejmie padły z ust niektórych przedstawicieli „Ozonu“ pewne oświadczenia antysemitki. Równocześnie jednak oświadczenia te zwracały się w ostrzejszej jeszcze formie przeciw obozowi narodowemu i jego rzekomej „demagogii“ w sprawie żydowskiej.

Co robią Żydzi? Zgola nie przerażają się antysemitkami mowami posłów „ozonowych“, ale podejmują kontrofensywę, odbierając sobie za bramę wypadową — konstytucję kwietniową. Wyrazem tej kontrofensywy była złożona przez posła Trockenheima deklaracja Koła Żydowskiego i

ustne uzasadnienie tej deklaracji. Okazuje się, że posłowie żydowscy już nie tylko protestują przeciw „ekscesom“ i „gettu lawkowemu“, ale także walkę ekonomiczną uznają za działalność niezgodną z konstytucją i państwowymi interesami, a więc — antypaństwową (!).

Ale to jeszcze nie wszystko. Żydzi odrzucają nawet emigrację, mającą na celu zmniejszenie ich liczby w Polsce, godząc się tylko na dalszą kolonizację Palestyny w granicach i celach przez siebie samych uznanych. W Polsce nie tylko uważają się za prawowitych, równouprawnionych gospodarzy, ale chcą dać pieniądze i swoje wpływy międzynarodowe na emigrację — Polaków z Polski (!) To już więcej niż tupet. Poza

niemożliwym do zamilczenia oburzeniem rodzi się tutaj pytanie: skąd Żydzi nabrali tego tupetu, co ich zachęciło do tej prowokacji pod adresem już nie tylko „Ozonu“, ale całego społeczeństwa, całego narodu polskiego?

Żydzi czasami zaciętrzewiają się w polityce, ale zazwyczaj są wyrachowani i — zwłaszcza w obecnych czasach — nie porywaliby się zupełnie bez powodu na nieobliczalne prowokacje. Wkrótce wyjaśni się w całej osnowie przyczyny deklaracji p. Trockenheima. Na razie ograniczamy się do stwierdzenia, że Żydzi nie boją się antysemitkich mów posłów „ozonowych“, dlatego też widocznie uznali teren sejmowy za właściwy do ostrego kontrataku i liczą na szanse, na sukces. M. K.



MARSZAŁEK PETAIN, nowomianowany ambasador Francji w Burgos

ŻYCIE POLITYCZNE

WIZYTA RUMUŃSKA W POLSCE

Dziś przybywa do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii, Grigore Gafencu z oficjalną wizytą. A zatem w parę dni zaledwie po odjeździe włoskiego kierownika polityki zagranicznej gościśmy u siebie szefa polityki zagranicznej naszego zaprzyjaźnionego sąsiada południowo-wschodniego, Rumunii.

Sojusz polsko-rumuński to fakt polityczny, którego znaczenie wybiega znacznie poza zakres spraw, dotyczących bezpośrednio Polski i Rumunii. Dla Polski jest on obok sojuszu z Francją drugą podstawą, na której winna się opierać nasza polityka zagraniczna. Dla Rumunii oraz dla innych mniejszych państw środkowej Europy stanowi on rdzeń ewentualnego przyszłego porozumienia przeciw polityce niemieckiej, skierowanej ku ekspansji w kierunku środkowej i wschodniej Europy.

Uderzające podobieństwo zachodzi w rozwoju stosunków wewnętrznych Polski i Rumunii; tu i tam ogromne są wpływy żydostwa; tu i tam walczą ruchy narodowe o uwolnienie krajów od tych wpływów; tu i tam wreszcie w celach dywersyjnych tworzy się obozy pseudo-narodowe w celu wykołobienia szczyrzych, narodowych dążeń ludności. Tu i tam niewątpliwie walka zakończy się zwycięstwem prawdziwej, bezkompromisowej idei narodowej.

W obecnej chwili, gdy po rozbiore Czecho-Słowacji Niemcy objęły swymi wpływami południową naszą granicę aż do granicy polsko-rumuńskiej i gdy fakt ten usiłują wykorzystać w celu osłabiania Polski przy pomocy zagadnienia „ukraińskiego“ — sojusz z Rumunią nabiera dla nas szczególnego znaczenia. Od siły i trwałości tego sojuszu zależeć będzie dużo nie tylko na naszych granicach południowo-wschodnich lecz w znacznej mierze zależeć będzie od tego w ogóle utrzymanie pokoju w tej części Europy.

Tego samego zdania jest widocznie przybywający do Polski minister Gafencu, skoro przy wyjeździe oświadczył m. in. korespondentowi ATE, że „Polska i Rumunia mogą stworzyć wokół siebie strefę pokojowych wysiłków, na czym wszyscy sąsiedzi tej strefy, wielcy i mali, mogliby tylko zyskać“.

Prasa rumuńska również jest zgodna co do tego, że „jedną z zasadniczych politycznych rumuńskiej polityki zagranicznej jest stałe utrzymywanie ścisłego kontaktu z kierownictwem polskiej polityki zagranicznej“.

Naród polski wita przedstawiciela zaprzyjaźnionego państwa ze szczerym uczuciem radości i z wiarą, że współpraca polsko-rumuńska przyczyni się do utrzymania pokoju i zapewnienia obu narodom normalnego rozwoju.

GDAŃSK A AKCJA NIEMCÓW W POLSCE

Wypadki gdańskie oraz zachowanie się gdańskich władz hitlerowskich w związku z tymi wypadkami pozostają w niewątpli-

wym związku ze zorganizowaną i planowaną akcją Niemców w Polsce, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Pisaliśmy już o propagandzie niemieckiej wśród ewangelików narodowości polskiej. Dziś przytaczamy, spośród wielu innych, nowe dwa fakty, świadczące wyraźnie o zamiarach i tupecie mniejszości niemieckiej.

W Chojnicach podczas zjazdu niemieckiej organizacji młodych rolników (wyobraźmy sobie zjazd rolników - Polaków w Niemczech!) profesor Bloa z Gdańska oświadczył, że „Chojnice są niemieckie i muszą niemieckie pozostać.“ (?) W przeddzień tego zjazdu usunięto z sali obrad portret Prezydenta R. P. i zawieszono w tym miejscu afisz reklamowy jakiejś firmy, co jest obecnie przedmiotem dochodzeń władz.

W Poznaniu zezwolono na wiec niemieckiej organizacji „Deutsche Vereinigung“ przy czym głównemu referentowi dr Kohnertowi polecono skreślić szereg nieuczynalnych ustępów z przemówienia. Na wiecu, który zgromadził około 1000 uczestników - Niemców organizatorzy dr Kohnert, Rinke i dr Gero von Gersdorf stwierdzili wśród okrzyków, że cenzura Starostwa Grodzkiego na tekstach ich przemówień uniemożliwia im odbycie zebrania, przy czym dr Kohnert zaznaczył: „skoro nie mogę mówić, to sobie myślę i wierzę, że wy także sobie coś myślicie.“ Oświadczenie to wywołało na sali prawdziwą burzę entuzjazmu, a uczestnicy odśpiewali pieśń organizacyjną Niemców w Polsce.

Nie zestawiamy już tego, co Niemcy w Polsce robią, z położeniem ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej. W świetle takiego porównania warunki, jakie posiada u nas mniejszość niemiecka, wystąpiłyby jeszcze znacznie wyraźniej. Chcemy tylko podkreślić, że zarówno to, co się dzieje w Gdańsku jak i to, do czego zaczyna dochodzić w Polsce, to są rzeczy, zagrażające spoiściści naszego państwa i osłabiające naszą zwartość i siłę obronną.

Stan rzeczy, jaki panuje w Gdańsku oraz w Polsce w odniesieniu do kwestii niemieckiej, musi w interesie narodu i państwa polskiego ulec zmianie. Tego domaga się polska opinia narodowa.

PRZYMIERZE POLSKO-FRANCUSKIE

W środę mówił w komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych m. n. Bonnet o systemie przymierzy Francji. Z obrad komisji polskie źródła informacyjne podały tylko sformułowanie, a mianowicie, że Francja otrzymała od Polski zapewnienie, iż ta ostatnia stoi nadal na stanowisku obowiązywania polsko - francuskiego przymierza.

Obszerniejsze natomiast sprawozdanie z tego interesującego posiedzenia komisji spraw zagranicznych przynosi „Völkischer Beobachter“. Pisze on co następuje:

Roman Dmowski mówi:

W naszym odbudowanym państwie fałszywa ambicja robienia za wszelką cenę inaczej, niż robili poprzednicy, odegrała nie małą rolę. Wysłano się nieraz na to, żeby polityka państwa polskiego miała jak najmniej podobieństwa do polityki Komitetu Narodowego w Paryżu, żeby szła innymi drogami, nawiązywała inne sojusze, inaczej nawet samą Polskę pojmowała. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że to nie są rzeczy dowolne, które każdy może pojmować po swojemu, że naród nie ma dziesięciu polityk do wyboru. Rzeczywistość jest jedna i jedna tylko może być w głównych liniach polityka narodu, która z rzeczywistością się liczy.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa“)

„Od płka Becka — mówił min. Bonnet — otrzymałem pośrednio formalne zapewnienie, że Polska trwa nadal niezmiennie przy przymierzu z Francją i że przymierze to zostałoby dotrzymane na rzecz Francji, gdyby ze strony Włoch albo Niemiec nastąpił napad. Francusko - polski traktat o przymierzu zachowuje przeto niezmiennie swe pełne znaczenie. Stosunek Polski do Francji układa się dziś inaczej, aniżeli we wrześniu, a ustalenie pojęcia napastnika, w przeciwieństwie do września 1938 r. nie nastreczy już tych samych trudności.“

„Opozycyjne pismo „Ordre“ — pisze dalej „Völkischer Beobachter“ — które odzwierca ten passus podobnie jak kilka innych pism, nadaje ujęciu temu wprawdzie tylko charakter osobistego poglądu ministra spraw zagranicznych. Natomiast inny dziennik wyraża zdanie, że pomoc polska rozciągałaby się również na odparcie niemieckich żądań kolonialnych i włoskich pretensyj.“

Zainteresowanie, którym darzy wywody min. Bonneta prasa francuska i niemiecka, jest zrozumiałe. Jest ono niemniejsze również w Polsce.

Aresztowanie członków Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.). W toku śledztwa w sprawie blokady uniwersytetu lwowskiego aresztowano prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Kornasę i członków komitetu blokady Weissa, Mochnackiego, Wawrzkowa i Kucharzkiego.

PRZEGLĄD PRASY

„Ład i sprawiedliwość“

Komunikat urzędowy wydany na zakończenie wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano w Polsce jest zarówno w formie, jak i w treści bardzo lakoniczny. O stosunkach politycznych polsko - włoskich mówi tylko jedno zdanie następującej treści: „Ład i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Włoch i Polski.“

„Gazeta Polska“ w ten sposób tłumaczy znaczenie pojęć użytych w powyższym zdaniu:

„Ład — to znaczy taki stan równowagi politycznej, który by odpowiadał interesom i potrzebom kulturalnych narodów świata. Sprawiedliwość — to znaczy, że jeśli poszukiwana równowaga ma być wynikiem międzynarodowego porozumienia, mogą być brane pod uwagę jedynie interesy słuszne oraz potrzeby uzasadnione.“

Byłoby pięknie, gdyby i ze strony włoskiej tak samo pojęcie to rozumiano. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że w pojmowaniu różnych polityków i narodów oba te pojęcia („ład i sprawiedliwość“) mają często różną a nawet wręcz rozbieżną treść. Tymi ogólnikowymi pojęciami w dyplomacji współczesnej zastąpiła się często konkretne, rzeczywiste rozbieżności interesów dwu państw. Nie suponujemy tego, oczywiście, do ostatniej wizyty, bo Polski i Włoch nie w rzeczywistości nie dzieli, a wiele wspólnych celów i zadań w Europie powinno łączyć.

Z satyry politycznej

Ubój

Chochlik dziejów pewnie sprawił,
Ze się stał dziś aktualny
Jednocześnie Jędrzejewicz,
Oraz ubój rytualny

Tak jak w Sejmie kończą wreszcie
Zagadnienie o uboju
Jędrzejewicz ma dokończyć
Reformę w szkolnym swym ustroju!

Pierwszą kwestię zlikwidować
Miałby rok czterdziesty trzeci
Co do reform nie wiem kiedy
Pan J. nimi nas oświeci!

To wiem jednak, że gdy ubój
Potrwa najmniej cztery lata
Pan J. wcześniej zarznie szkoły
Nawet bez pomocy brata!

GRABIEC

PROJEKT USTAWY O INWESTYCJACH W SEJMIE

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Zarzuty gen. Żeligowskiego — Poseł Dudziński o systemie walutowym min. skarbu — Wicepremier Kwiatkowski o programie inwestycyjnym

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowym posiedzeniu plenum Sejmu dyskutowano ustawę o inwestycjach. Pos. Sikorski wskazał, iż plan zakreślony na najbliższe 15 lat, przewiduje w grubym zarysie przesunięcie szeregu ośrodków produkcyjnych bliżej baz surowcowych i ma wzmocnić potrzeby urbanizacyjne.

Na projektowane inwestycje mają złożyć następujące kwoty: Zakłady Ubezpiec. Społ. 500 miln., banki państwowe i inne instytucje publiczne — 400 miln.; w formie wewnętrznych pożyczek emisyjnych wpłynąć ma w najbliższym 3-leciu około 600 miln. w formie kredytów krótkoterminowych — 300 miln., w formie kredytów zagranicznych gotówkowych i towarowych 150 miln., a w formie wewnętrznych kredytów gotówkowych lub towarowych 75 miln., razem więc 2.025 miln.

Inwestycje przemysłowe budzą zastrzeżenia

Poseł gen. Żeligowski, mówiąc o inwestycjach podkreślił, że nie nasuwają one żadnej wątpliwości, jeżeli chodzi o inwestycje obronne. Natomiast inwestycje przemysłowe budzą zastrzeżenia, gdyż nie uwzględniają dostatecznej ilości potrzeb rolnictwa. Proszę o rozdzielenie planu inwestycyjnego na plan inwestycji obronnych i nie dotyczący obronności. Będę głosował za obronnym planem inwestycyjnym, lecz nie tylko za przemysłowym.

Pos. Browiński wysuwa koncepcję stworzenia ministerstwa gospodarstwa narodowego, które by się zajęło inwestycjami w kraju.

„Dychawiczna szkapą”

Pos. Dudziński stwierdza, iż mógłby powtórzyć swoje zeszłoroczne przemówienie. System walutowy bowiem, na którym opiera się wicepremier, jest dychawiczną szkapą, nie nadającą się do wyścigu. Teraz szkapą już zdechła, bo zmiana statutu Banku Polskiego świadczy, że załamał się pseudo-złoty system walutowy i trzeba było z tej drogi zejść. Czas oprzeć system gospodarczy na wartości pracy człowieka, a nie na fikcyjnej podstawie złota. Przy pomocy naszego planu inwestycyjnego nie osiągniemy wielkiego celu, jakim jest zmiana chorej struktury gospodarczej w kraju. Małość koncepcji gospodarczych pociąga małość w polityce i bojaźliwość. W działaniu politycznym gen. Skwarczyński nie widać szerokiej koncepcji. Sposób powstania obecnego Sejmu jest błędem politycznym, wynikłym z bojaźni przed szerszą koncepcją. Trzeba jak najprędzej naprawić ten błąd przez zmianę ordynacji wyborczej.

Mowa min. Kwiatkowskiego

Następnie zabrał głos min. Kwiatkowski, który uzupełnił tylko informacjami plan inwestycyjny. Zdaniem min. Kwiatkowskiego pierwszym celem dążeń rządu jest równy podział ludności Polski na wieś i miasto. (W najbliższej przyszłości po 20 miln.) Drugim celem jest usamodzielnienie naszej produkcji w zakresie usprawiedliwionym przez zasobność surowców i zasobność niewyzyskanej pracy. Trzecim celem jest włączenie Polski w orbitę gospodarczych prądów i gospodarczej dynamiki w skali międzynarodowej.

Następnie min. Kwiatkowski omówił zasady kierujące polityką inwestycyjną, a przemówienie swoje zakończył następującymi słowami:

„Polityka mądrości finansowej jest podstawowym warunkiem polityki obrony narodowej.

„Jeżeli jest ona zła, nie wolno zwlekać ze zmianą jej kierownika. Jej zło może leżeć w wykonaniu, ale na pewno nie może leżeć w zasadach, zmierzających do tego, by podtrzymać wysiłek finansowy na długi okres lat, by utrzymać wysoką średnią sumę wydatków na inwestycje w przekroju dziesięciolecia, a nie wysoką jednoroczną, by umożliwić wysiłek inwestycyjny nie tylko jednostkom publiczno-prawnym, ale i gospodarstwom prywatnym, małym i wielkim, rolniczym

i przemysłowym, by wreszcie ułatwić tworzenie pewnych rezerw finansowych, a nie dopuścić do wyrugowania ostatniego grosza i ostatniego prawa kredytu z rynku, bo nie wiadomo, kiedy wyrosną przed nami nagłe i duże, nowe potrzeby.”

Polska to kraj biedny

W dalszym ciągu min. Kwiatkowski zwrócił uwagę na liczne sformułowania różnych postulatów inwestycyjnych i żądań pod adresem polityki finansowej państwa. Niestety, postulaty te nie liczą się z możliwością realizacji. Polska przedrozbiorowa i Polska współczesna — to kraj biedny. Trzeba się więc wyrzec nadziei, że jakimś jednorazowym i cudownym zabiegiem, wykonanym np. na odcinku techniki finansowej wzgl. pieniężnej można usunąć to, co jest produktem wieków i rezultatem chorej struktury gospodarstwa społecznego. Z tego wypływa dalsza teza, że w reformatorskiej pracy gospodarczej muszą przyjąć podwójny udział milionowe rzesze naszego społeczeństwa: udział bezpośredni w formie przekształcania, modernizowania i wzbogacenia własnego prywatnego, nawet najmniejszego, warsztatu pracy i udział pośredni w formie ułatwionej możliwości płacenia coraz wyższej sumy podatków i to bez narażenia na spaczenie czy załamanie tendencji pierwszej.

Jeżeli chodzi o wybór dróg, to zła nie pokonamy ani przez monopolizowanie całej inicjatywy gospodarczej w rękach państwa, ani postępując po drodze skrajnego, doktrynalnego liberalizmu.

Trzy cele

Polska ma przed sobą do wykonania wysiłek długodystansowy — przebudowy swojej struktury gospodarczej. Licząc, że w bliskim czasie będziemy mieli 40 miln. ludności, należy dążyć do tego, by połowa tej ludności znalazła się w miastach. Drugim celem jest usamodzielnienie naszej produkcji. Wobec uniemożliwienia

nam emigracji, musimy przestawiać się na produkcję najbardziej uszlachetnioną, zawierającą jak najwięcej siły ludzkiej. Trzecim celem podstawowym jest włączenie Polski w orbitę wymiany międzynarodowej.

Koszty organizacyjne życia gospodarczego

Następnie min. Kwiatkowski przeszedł do omówienia kosztów organiza-

uwagę tempo inwestycji preliminowane na r. 1939-40, to i w tym wypadku czasokres wyniósłby 30—35 lat.

By plan ten przeprowadzić, nie należy się porywać na jakiś sztuczny zabieg z dziedziny techniki pieniężnej. Nam brak jest rezerw; musimy przez lata przelamywać trudności i jakiegokolwiek przekroczenie określonych granic może spowodować załamanie całego planu.

Warunki prowadzenia polityki inwestycyjnej

Polityka inwestycyjna może być prowadzona i rozszerzana, gdy: 1. w wysiłku finansowym nie przekroczymy granicy, po której przejściu malejąca siła nabywcza rynku wewnętrznego automatycznie hamować będzie procesy inwestycyjne w latach następ-

Jako podkład pod puder, także NIVEA!



Puder przylega lepiej, gdy się przedtem lekko nakremuje twarz NIVEA. Jest to nawet wskazane ze względów higienicznych. NIVEA zawiera bowiem Euceryt i dlatego wnika łatwo w głąb skóry, zapobiegając zasklepieniu się porów. NIVEA wzmacnia skórę i nie pozostawia po sobie tłustego połysku.

Krem NIVEA znajduje się w handlu tylko w oryginalnych opakowaniach. Dobre i znane preparaty są chętnie naśladowane — przestrzegamy zatem przed nabywaniem kreme, sprzedawanego na wagę pod nazwą NIVEA.

cji nowego życia gospodarczego Polski. Suma ta wynosi 60—75 miliardów zł, tj. pięcioroczny dochód społeczny Polski. Ponieważ dotychczas rocznie w budżecie na inwestycje przeznaczano 270 miln. zł, a poza budżetem 140 miln. zł, przeto — przy założeniu, że połowę nakładów wykona inicjatywa prywatna — inwestycje byłyby zrealizowane w 74 latach. Gdyby wziąć pod

2. konieczne jest utrzymanie stałego wzrostu dochodu społecznego. 3. należy utrzymać proporcję pomiędzy kredytem inwestycyjnym a kredytem w gospodarstwie prywatnym lub na cele konsumpcyjne.

Sytuacja nasza i tak nie jest łatwa. Z 2-miliardowego programu 3-letniego, 77 pct absorpcji kredytowej nie posiada zdolności samodzielnego obsługiwania zaciągniętego długu. Z tej samej kwoty 2 miliardów 87,5 pct przypada na inwestycje ogólnopństwowe. Z pozostałych kredytów inwestycyjnych z ustawy 3-letniej oraz z kredytów nowozgłoszonych przypadnie na inwestycje związane ze wsią i z rolnictwem 64 pct (tj. 189 miln. zł: 1/3 budown. wodnego, 2/5 bud. szkół, 100 pct melioracji, uspraw. obrotu art. rol., dotacji na F. O. R. R. i specjalne kred. roln.), oraz 36 pct na działy nierolnicze.

Tylko umiar

Wicepremier Kwiatkowski stwierdza, że tylko umiar w wydatkowaniu pieniędzy na cele inwestycyjne skróci termin wykonywania programu. Sumy wydatkowane na inwestycje wzrosły z 475,7 miln. zł w 1934-35 r., do 1250 miln. zł w 1939-40 r. Tylko metoda umiaru ożywi prywatną inicjatywę gospodarczą i zharmonizuje ciężar długów publicznych z możliwością ich obsługi przez wzrastający budżet.

Dla tworzenia kapitału nowego potrzeba istnienia odpowiednio dużego i rentownego kapitału starego. Dla tworzenia i absorbowania dużych przyrostów oszczędności trzeba dużego dochodu społecznego. Dla istnienia silnego banku trzeba długotrwałej, solidnej gospodarki oraz wielkiej i trwałej sumiennosci kredytobiorców. Kapitał państwowy w Polsce jest nie mały, ale b. słabo rentowny. Dochód społeczny wzrasta proporcjonalnie dość szybko, ale w skali bezwzględnej jest on jeszcze znikomym małym.

W końcu przemówienia min. Kwiatkowski stwierdził, że potrzeby państwa są olbrzymie; minister skarbu musi dbać o to, by skarbu państwa nie był pusty, by rezerwy skarbowe umożliwiły zawsze obronę państwa.

Ustawę przyjęto

Po końcowych wywodach referenta, udzielającego odpowiedzi posłom, ustawę przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Film z pogrzebu R. Dmowskiego

W Warszawie odbył się pierwszy pokaz filmu, przedstawiającego uroczystości pogrzebowe śp. Romana Dmowskiego.

Wyświetlanie filmu odbyło się w obecności przedstawicieli władz Stronnictwa Narodowego, kierowników warszawskich organizacji akademickich i prasy. Film reżyserował p. Gantkowski. Film będzie wyświetlany w stolicy począwszy od 15 marca w kinie „Roma”, a także w innych kinematografach prowincjonalnych.

Zainteresowanie filmem powyższym

jest bardzo duże nie tylko w kołach politycznych, ale i kulturalnych, film bowiem jest jednym z najciekawszych dokumentów dla historii ruchu narodowego oraz posiada duże wartości artystyczne i wywierają silne wrażenie.

Ulica Romana Dmowskiego w Koźminie

(pol) Koźmin. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono przemianować ul. Pleszewską na ulicę Romana Dmowskiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	sup.	sprzed.
Belgia	80,20	89,98	89,42
Berlin	—	212,01	213,07
Gdańsk	—	99,75	100,25
Amsterdam	282,20	281,48	282,92
Kopenhaga	110,10	110,82	111,38
Londyn	24,88	24,81	24,95
Nowy Jork czek	—	5,28 1/2	5,31 1/2
Nowy Jork kabeł	—	5,29	5,31 1/2
Oslo	125,05	124,73	126,37
Paryż	14,08	14,04	14,12
Praga	—	18,06	18,16
Sztokholm	128,10	127,78	128,42
Zurych	126,65	120,35	120,95
Mediolan	—	27,88	27,97
Helsinki	—	10,94	11,00
Montreal	—	—	—
Tendencja nieco mocniejsza.			
Waluty:	sup.	sprzed.	
Belgi belgijskie	88,95	89,42	
Dolary amerykańskie	5,20 1/2	5,29	
Dolary kanadyjskie	—	6,25	5,27 1/2
Florenty holenderskie	281,20	282,92	
Franki francuskie	14,02	14,12	
Franki szwajcarskie	120,15	120,95	
Funtki angielskie	24,79	24,95	
Fundony grańskie	99,75	100,25	
Korony duńskie	110,60	111,33	
Korony norweskie	124,45	125,37	
Korony szwedzkie	127,50	128,42	
Liry włoskie	16,10	16,60	
Marki fińskie	10,70	11,00	
Marki niemieckie srebrne	75,50	78,50	
Obligacje i papiery wartościowe:			
4 1/2% wewnętrzna 67,63	67,88	ost. setki	
3% inwestycyjna I em. 96,00	96,25	serie 90,25	
3% inwestycyjna II em. 97,25	97,50	serie 100,00	
5% konwersyjna 72,00	69,50	69,75 dwa ost. setki	
5% kolejowa 69,50	—	—	
4% promiowa dolarowa 44,50	—	—	
4% konsolidacyjna 68,50	68,50	ost. setki	
4 1/2% ziemskie seria piąta 66,00	—	—	
Tendencja dla pożyczek niejednorodna, dla listów utrzymana.			

Akcie:	sup.	sprzed.
Bank Polski	—	183,50
Bank Handlowy	—	58,00
Bank Zachodni	—	39,50
Cukier	42,75	42,00 42,25
Wegiel	44,75	44,00 44,25
Lilpop	—	95,25 95,00
Modrzewów	—	22,00
Norbilin	—	103,00 102,00
Ostrowiec	—	83,00
Starachowica	—	61,50 61,75
Zieleniewski	—	85,00
Zyrardów	—	70,00

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 3. 3. Pšenica 19—19,50; żyto 14,75—15,15; jęczmień I, 17,75—18,10 II, st. 17,25—17,60; owies 14,50—15,00; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12—12,50, sr. 12—12,50, m. 12,75—13,25; otręby żytnie 10,75—11,50. Katowice, 3. 3. Pšenica cz. 21,50—22; jedn. 20,25—20,75, zb. 19,50—20,00; żyto 14,60—14,85; jęczmień przem. 17,25—17,75, past. 16,25—16,75; owies jedn. 17—17,50, zb. 16—16,25; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 12,50—13,00, sr. 11—11,25, m. 11—11,25; otręby żytnie 10—10,50. Łódź, 3. 3. Pšenica 20,75—21, zb. 20,25—20,50; żyto 14,25—14,50; jęczmień przem. 17,50—18,00; owies I, 16—16,50, II, 15,25—15,75; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24,50—25,50; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, sr. 11—11,25, m. 11,25—11,50; otręby żytnie 9,75—10,00. Lwów, 3. 3. Pšenica cz. 22,50—23,50, jedn. 20,25—20,50, zb. 19,25—19,50, biata jedn. 20,25—20,50, zb. 19,25—19,50; żyto I, 14—14,25, II, 13—13,25; jęczmień przem. 18—18,25, past. 17,25—17,50; owies jedn. 16—16,25, zb. 15,50—15,75; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10,75—11,00, sr. 9,50—9,75, m. 10,75—11,00; otręby żytnie 8,75—9,00. Warszawa, 3. 3. Pšenica cz. 22,25—22,75 jedn. 21—21,50, zb. 20,50—21,00; żyto I, 14,25—14,50; jęczmień I, 18—18,25, II, 17,75—18,00; owies I, 15,25—15,50, II, 14,50—15,00; mąka pszenna 65% 34—35,50; otręby pszenne gr. 12,75 do 13,25, sr. 11,75—12,25, m. 11,75—12,25; otręby żytnie 9,75—10,50.

PROCES O NADUŻYCIA W KKO W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

Wyłania się postać wielkiego nieznajomego

Dalsze zeznania Dyrda — Od kogo kułowała KKO obligacje Pożyczki Narodowej po 96 zł za 100? — Za 11 tys. złotych odkupił książeczkę wartości 25 tysięcy zł

Katowice, 3. 3. (AJS) W 3 dniu rozprawy o głośne nadużycia w powiatowej KKO w Świętochłowicach, zeznawał w dalszym ciągu osk. Dyrda. Zeznaje on nadal ostrożnie, nie próbując wcale podmalować tła swego bezprawnego postępowania. Pośrednio z jego tłumaczeń wynika, że do tego wszystkiego był zmuszony wytworzoną sytuacją finansową Kasy. W wyjaśnieniach swoich broniąc się, przytacza przeważnie zawsze, iż działał się to z wiedzą zarządu, jednak nie cytuje nazwisk tych członków zarządu, którzy rzekomo aprobowali jego postępowanie.

Na wstępie czwartkowego dnia rozprawy obrońca Kamienieckiego adw. Filsiewicz wraca do kwestii nabywania przez Kasę obligacji Pożyczki Narodowej i od innych masowych dostawców a raczej dostawcy i stawia Dyrdzie konkretne pytanie, by wymienił tę osobę, od której Kasa nabyła obligacji na 26.000 zł. Sąd uchyla to pytanie.

Drugi obrońca Kamienieckiego, adw. Krzymuski dodaje, że ten tajemniczy wielki nieznajomy, którego osobę prokurator dobrze zna, także sprzedawał Kasie obligacje różnych subskrybentów, skupowane podobnie jak obligacje dostarczone przez Kamienieckiego, z tą tylko różnicą, że po 96 za 100, podczas kiedy Kamieniecki dostarczył je po 75 za 100.

W sprawie bloku domów w Czarnym Lesie Dyrda oświadczył, iż kupno ich przez Kasę dokonane zostało w wyniku gwarancji Kamienieckiego, który zobowiązał się do odkupu tego domu, w wypadku, gdyby nie doszła do skutku zamierzona przez niego transakcja z odciążeniem Kasy z fabryki porcelany Czuday w Bykowninie. Jakims „cudem” znalazła się później na tych blokach hipoteka KKO Chorzów na 165.000 zł, jednak Januszowski uspokajał go, że wszystko będzie w porządku i Kamieniecki przejmie te domy wraz z hipoteką. Domy te przedstawiały istotnie taką wartość, bo i Urząd Gminny oszacował je do podatku na 300.000 zł. Z czynszów przynosiły one 5.000 zł. miesięcznie, więc amortyzowały się w ciągu 5 lat.

W tym miejscu prokurator zwraca uwagę Sądowi na fakt, że Kamieniecki sufleruje Dyrdzie odpowiedź. Sąd przywołuje Kamienieckiego do porządku.

Dyrda na wiele pytań zasłania się niepamięcią i znacznym upływem czasu.

W kwestii sprzeniewierzenia Skarbowi Państwa z powierzonych jako placówce konwersyjnej obligacji Pożyczki Konsolidacyjnej pakietu na

57.000 zł, które formalnie zostały sprzedane a faktycznie zastawione w domu bankowym Birman i Szybel w Katowicach, Dyrda zaprzecza, by dopuścił się sprzeniewierzenia.

W sprawie transakcji ze Squederem Dyrda oświadcza, że był w porządku i zrobił ją z chęci przysporzenia Kasie zysku, bowiem zamierzał po uporządkowaniu sprawy kredytów fabryki Czuday, zrzec się tej transakcji na

rzecz Kasy. Squeder, jak wiadomo, zagwarantował za kredyt tej fabryki na 30.000 zł i musiał wpłacić 22.000 zł, na które otrzymał książeczkę oszczędnościową. Książeczkę tę odkupił później od niego Dyrda za 11.000 zł. (wartość książeczki z odsetkami wynosiła 25.000 zł.) i pieniądze te podjął, a równocześnie zwolnił Squedera z gwarancji za Czudaya.

Proces trwa.

Mandelbaum-Drzewieski był komisarzem bolszewickim

Ciekawy proces narodowca przed sądem w Wieluniu

Częstochowa, 3. 3. (T) Przed Sądem Grodzkim w Wieluniu toczyła się ciekawa sprawa kier. wydziału propagandy Stron. Narodowego, p. Mariana Flaka, oskarżonego o rozsiewanie fałszywych wiadomości na wiecu S. N. Akt oskarżenia zarzucał p. Flakowi m. i. to, iż wyraził się fałszywie o dygnitarzu Z. N. P., Żydzie Mandelbaumie-Drzewieskim, że był dawniej komisarzem bolszewickim, a dziś uczy dzieci polskie języka pol-

skiego i jest wpływową figurą oraz filarem Zw. Naucz. Polsk.

Obronę wnosił apl. adw. Z. Oblizajek, który dołączył do sprawy wyjątek z pamiętników b. prez. St. Wojciechowskiego, w których wyraźnie autor pisze, iż Mandelbaum został w r. 1917 mianowany przez Stalina komisarzem w Rosji bolszewickiej.

Po przedstawieniu jeszcze odpowiednich dokumentów z prasy, sąd z art. 170 k. k. p. Flaka uniewinnil.

Skonfiskowane archiwum wdowy po Leninie

Archiwum to zawierało wiele bardzo cennych dokumentów

Moskwa. — Po nagłym zachorowaniu wdowy po Leninie Krupskiej, wywołało wielką sensację zarządzenie o ubezpieczeniu jej archiwum.

Niezwłocznie po przewiezieniu ciężko chorej Krupskiej do szpitala na Kremlu, zjawiała się w jej mieszkaniu specjalna komisja, składająca się z szefa GPU Beria, wiceprez. Mikojana

i sekretarza osobistego Stalina, Malenkowa. Komisja zinwentaryzowała archiwum osobiste Krupskiej i przewiozła do dyspozycji Stalina.

Jak twierdzą, archiwum to zawiera kilkanaście listów Lenina i innych czołowych osobistości partii komunistycznej.

Masoni nie chcą płacić składek

Czy dojdzie do sensacyjnych procesów sądowych?

Warszawa. — Niezwykle ciekawy spór wynikł z powodu wprowadzenia w życie przepisów Prezydenta R. P. o zamknięciu stowarzyszeń o charakterze wolnomularskim.

Obecnie do realizacji wierzytelności tych stowarzyszeń przystąpiło 22 likwidatorów zamkniętych łóż. W pierwszym rzędzie wystosowali oni do wszystkich b. członków łóż mason-

skich wezwanie, by w 2-tygodniowym terminie uiścili zaległe składki, które w zamkniętych łóżach sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Członkowie rozwiązanych łóż nie chcą uiścić składek, wskutek czego likwidatorzy wystąpią z pozwami na drogę sądową. Dojdzie więc do serii ciekawych procesów.

22 osoby zatruty się piklingami

Zatrute ryby pochodziły oczywiście z wędzarni Żydzka

Łomża. — W Łomży stwierdzono szereg zatruc wśród ludności po spożyciu piklingów. Dochodzenia ustaliły, że zatruty się 22 osoby, z których 4 osoby są w szpitalu i stan ich jest bardzo ciężki.

Piklingi te, sprzedawane w kilku

sklepach, pochodziły z wędzarni Żydzka Zyskinda Marmelsteina, którego na zarządzenie prokuratora zatrzymano z synem i współnikiem Abramem Arke-rem. Ryby nie były należycie uwędzone i to spowodowało optakane skutki ich spożycia.

PO WYBORZE OJCA ŚW.



KARDYNAŁ CAMILLO CACCIA DOMINIONI

Z tytułu swego urzędu, jako dziekan kardynałów diakonów, włożył tiarę na skronie Piusa XII w dniu koronacji, 12 marca rb.

Czy będzie reforma szkolnictwa akademickiego?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówią, że na tle reformy szkolnictwa akademickiego mówi się o możliwości reformy, dotyczącej wewnętrznego życia młodzieży i „Bratnich Pomocy”. Istnieją bowiem tendencje niektórych czynników, które chcą powrócić do tradycji jedrzezewiczowskiej. Co do „Bratnich Pomocy” nie konkretnego na razie nie ustalono, istnieją tylko pragnienia. (w)

Projekt pos. Raczkowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Raczkowski złożył podpisany przez 125 posłów projekt noweli do dekretu Prezydenta R. P. w sprawie uporządkowania dekretu rolniczego. Projekt wprowadza szereg zmian natury formalnej i przewiduje przedłużenie terminu składania wniosków w sprawie działów rodzinnych i obniżania cen kupna ziemi, oraz składania wniosków o odroczenie postępowania układowego. (w)

W środę posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie Sejmu zwołano na środę. Porządku dziennego nie ustalono dotąd. (w)

27 osób zginęło w płonącym hotelu

Halifax (Nowa Szkocja). (PAT) Gwałtowny pożar, który strawił jeden z większych tutejszych hoteli „Hotel Queen”, pociągnął za sobą 27 ofiar. W płomieniach zginęło 17 gości hotelowych i personelu, a 10 osób spośród uczestniczących w akcji ratowniczej.

Podpalacze

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W Krzylach, w powiecie krzemienieckim, gdzie mieszka przewodniczący Stronnictwa Narodowego Ziemi Wołyńskiej gen. Januszajtis, podpalono stertę słomy.

Zdolano jednak pożar całkowicie zlokalizować. Jest to już drugi wypadek podpalenia u gen. Januszajtisa.

NA GORĄCYM UCZYŃKU

Osobliwy wypadek zdarzył się we Włocławku. Oto prezydent miasta Mystkowski wysłał do narodowca p. Władysława Groblewskiego pismo następującej treści:

„W dniu 10. IX. 1938 r. dopuścił się Pan wykroczenia przez to, że na wezwanie policjanta do rozejścia się w czasie rozdawania ulotek Stron. Narodowego, wezwania nie usłuchał i wywołał przez to niepotrzebną czynność z jego strony; wykroczenie to z mocy art. 20 prawa o wykz. z dnia 11. VII. 1932 (R. M. R. P. 1160 p. 572) podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 złotych.”

Trudno określić, czym jest właściwie powyższe pismo prezydenta miasta. Nie jest ono decyzją władzy o nalożeniu grzywny, gdyż do wydawania takiej decyzji p. Mystkowski jako prezydent miasta — a więc organ samorządu — nie ma prawa. Nie jest ono również „przyjacielską” radą, udzieloną prywatnie p. Groblewskiemu, gdyż w takim razie nie powoływałoby się na przepisy prawne.

P. Mystkowski stwierdza tylko, że taki czyn p. Groblewskiego jest takim a takim przestępstwem i podlega takiej a takiej karze. Ponieważ zaś takie „stwierdzenie” i orzekanie o ewentualnej karze należy wyłącznie do sądu wzgl. do władzy administracyjnej a p. Mystkowski nie jest ani jednym ani drugim, przeto pismo jego jest wysoce nie na miejscu.

Popis gorliwości prezydenta Włocławka zaliczyć należy do serii osobliwości kierowniczych z czasów „Ozonu”.

Negrin ogłosi się prezydentem?

Premier „czerwonego” rządu otrzymał z Moskwy rozkaz bronienia się do ostatka

Barcelona. — Nadeszły tu wiadomości, według których premier Negrin ma zamiar ogłosić się prezydentem republiki hiszpańskiej. Siedzibą jego byłoby miasto Murcja, natomiast gabinet hiszpański urzędowałby w małej wiosce górskiej w pobliżu Murcji.

Negrin nie zamierza bronić Madrytu, ani Walencji, natomiast ma zamiar opierać się wojskom narodowym w okolicach Murcji.

Otrzymał on instrukcje z Moskwy, aby przedłużyć wojnę domową w celu wywołania nowych komplikacji międzynarodowych. Przeciwno tym projektom premiera Negrina występują

inni przywódcy „czerwonej” Hiszpanii, którzy zamierzają opuścić kraj.

Porzucony skarbiec

(d) Burgos. (PAT). Wicegubernator Banku Hiszpańskiego Artigas oświadczył, że skarbiec porzucony przez wojska republikańskie w Figueras, składający się z walorów, złota i kosztowności, przedstawia wartość 4 miliardów pesetów w złocie.

O bezpieczeństwo przywódców

(d) Moskwa. (ATE). Czynniki sowieckie zawiadomiły drogą radiową grupę przywódców komunistycznych Hiszpanii, z Jose Diazem, Dolores Iba-

burri („Passionaria”) i b. ministrem Jezusem Hernandezem na czele, że doszły do porozumienia w drodze dyplomatycznej z brytyjskim Foreign Office, który zobowiązał się do pomocy w sprawie wojennego i z zapewnieniem bezpieczeństwa przewieźć do Londynu, gdzie wszyscy wymienieni otrzymają wizy sowieckie.

Dr med. H. ZIOMKOWSK
specj. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.



Kalendarz rzym. kat.
Sobota: Such. dz., Kazimierz kr.
Niedziela: Euzebiusz
Kalendarz słowiański
Sobota: Kazimierz kr.
Niedziela: Pakosław
Słońca: wschód 6.34 zachód 17.37
Długość dnia 11 g. 03 min.
Księżyc: wschód 16.19, zachód 5.25
Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYZYURY APTEK
 Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
 Pastrowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 50, Kopyrowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyski, Rokicińska 53, Zakrzewski, Katna 54, Sinięca, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.
TELEFONY:
 Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 11-19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Straży Pożarnej 8.
 Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATR
 Teatr Miejski — „Nasze miasto”.
 Teatr Polski — „Subretka”.
KINA:
 Corso — „Kalf z Bagdadu”.
 Capitol — „Królewna śnieżka”.
 Ikar — „Profesor Wilczur”.
 Metro — „Organka”.
 Oświatowy-Słońce — „Dziewczyna szuka miłości” i „Amerykańska awantura”.
 Palace — „Student z Pragi”.
 Palladium — „Florian”.
 Przedwiośnie — „Moji rodzice rozwodzą się”.
 Rialto — „Suez”.
 Strlowy — „Naga prawda”.

KRONIKA MIEJSCOWA
„Czerwony Kapturek w Teatrze Geyera
 W nadchodzącą niedzielę, dnia 5. bm. w Teatrze Geyera, Piotrkowska 295, odbędzie się bezwzględnie po raz ostatni, o godzinie 12.30 w południe przedstawienie pięknej bajki dla dzieci w 3 aktach, pt. „Czerwony Kapturek” w inscenizacji Józefa Pilarskiego. Bilety w cenie od 25 gr do 1 zł do nabycia w kasie teatru w sobotę, od godz. 6 po poł. do 9 wiecz. oraz w niedzielę, od godz. 9 rano.

Uroczystość odpustowa.
 W miesiącu marcu uroczystości odpustowe przypadają w następujących parafiach:
 W dniu 19-tym św. Józefa: w Jeżowie, Łekawie, Parznie, Struży, Buczku, Wartkowicach, Koźlu, Beldowie, Poddębicach, Koluszkach, Piotrkowie Tryb. par. św. Józefa, w Łodzi, par. św. Józefa. W dniu 21-szym ur. św. Benedykta: w Sroczku i 25-tym ur. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny: w Kołacinku, Brzykowie, Poddębicach, Gomolinie, w Pabianicach par. Najsw. Marij Panny.

Rekolekcje dla panien
 Rekolekcje dla panien ze sfer wykształconych odbędą się w kościele oo. Jezuitów, ul. Marii Skłodowskiej Curie (Podleśna) 22 od dnia 20 do 26 marca 1939 r. Bilety wstępu otrzymać można w zakrystii oo. Jezuitów.

Odczyt w Towarzystwie Ogrodów Przydomnych w Rudzie Pabianickiej
 Jak nam komunikują, w niedzielę, dnia 5 marca rb. odbędzie się staraniem Twa Ogrodów Przydomnych, o godz. 12-tej w sali p. A. Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej zebranie, na którym p. inż. J. Langier z Łódzkiej Izby Rolniczej wygłosi odczyt pt.: „Zasady nawożenia ogrodów”.

KRONIKA DNIA
 W składzie Pawła Morgenszterna przy ul. Piotrkowskiej 40 nieznaną sprawcą po wzniesieniu szczyby skradł z okna wystawowego aparaty fotograficzne, wartości 450 zł.
 Z przedpokojku mieszkania przemysłowca Teka Engla przy ul. Nawrot 17 skradziono futro wartości 400 zł.
 W komisariacie P. P. złożono złoty damski zegarek, znaleziony na ul. Nowomiejskiej 19.
 W wydziale śledczym znajduje się do odebrania 3 kg. przedży nawiniętej na szpulkach. Prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór.
 W tramwajach łódzkich pozostawiono w lutym rb. 31 portmonetek, 54 p. rekawiczek, 6 teczek, 5 sakiewek, 12 parasoli, 5 p. okularów, 6 kaloszy, perły, kapelusze, 3 monety i banknoty, bilet miesięczny, 2 bilety 100 przejazdowe i szereg innych rzeczy, które do odebrania znajdują się w dyrekcji tramwajów.

Stanisław Grzebiński, zawodowy złodziej został zatrzymany w chwili, gdy planował włamanie do składu fabryki Kajzera przy ul. Trebackiej. Sad starościański skazał Grzebińskiego na 3 mies. aresztu.
 W czasie rewizji w mieszkaniu pasera Aro na Wajsa przy ul. Wólczańskiej 63 znaleziono specjalną sakwę, używaną przez złodziei sklepowych. Wajsa za przygotowanie do kradzieży sąd starościański skazał na 1 mies. aresztu.
 W zakładzie przy ul. 3 Maja 31 ślusarz, 29-letni Reinhold Bender w czasie spawania metalu spowodował wybuch maszyny benzynowej i odniósł okaleczenie twarzy, głowy oraz porażanie obu dłoni. Rannego odwieziono do szpitala.

Otwarcie Bursy Rzemieślniczej
 Łódź, 3. 3. — Dnia 15 bm. odbędzie się otwarcie bursy rzemieślniczej przy Związku Rzemieślników w Łodzi.

Arogancka demonstracja żydowskich aplikantów

Władze adwokackie powinny wyciągnąć odpowiednie konsekwencje

Łódź, 3. 3. Jak już donosiliśmy, Łódzka Delegatura Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie postanowiła urządzić oddzielne seminaria dla aplikantów chrześcijan i oddzielne dla aplikantów Żydów.
 Urządzenie seminariów dla aplikantów chrześcijan nie przedstawiało żadnych trudności, ponieważ wprowadzone one już były przez Związek Adwokatów Polskich, na którego czele stoi adw. Franciszek Sz wajdler.
 Inaczej przedstawiała się sprawa ze zorganizowaniem seminarium dla aplikantów Żydów. Ponieważ adwokaci Żydzi odmówili pomocy w jego urządzeniu, nie podejmując się wykładów, Delegatura zwróciła się z prośbą do adwokatów Polaków, by zechcieli wykładać na seminarium dla aplikantów Żydów.

Pierwsze takie seminarium odbyło się w bieżącym tygodniu. Zjawili się na nie wszyscy aplikanci Żydzi. Kiedy wszedł na salę wykładowca adw. Czesław Brzeziński, wszyscy powstałi, a jeden z nich odczytał obszerny protest, w którym aplikanci Żydzi powołując się na konstytucję, zasady honoru, demokracji, harmonii wewnętrznej i operujący tym podobnymi zasadami ogólnymi, stwierdzili, że w oddzielnych seminariach udziału brać nie będą.
 Ponieważ wystąpienie to jest demonstracją przeciw zarządzeniom władzy adwokackiej, legalnie ustanowionej, należy się spodziewać, że zainteresowane władze samorządu adwokackiego wyciągną w stosunku do żydowskich aplikantów należne konsekwencje.

Kurs pilotażu w Borowej Górze

Kto może zapisać się na kurs

Zarząd łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. podaje do wiadomości, iż dnia 8 maja rb. rozpoczyna się w Szkole Szybowcowej w Borowej Górze pod Piotrkowem, kurs nauki pilotażu szybowcowego do kat. „A” i „B” włącznie dla pań oraz w dniu 5 czerwca taki sam kurs dla panów.
 Podania wraz z załącznikami należy przesyłać pod adresem łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. — Łódź, Piotrkowska 157 do dnia 15 marca rb. Kandydaci (tki) winni odpowiadać następującym warunkom: a) obywatelstwo i narodowość polska, b) wykształcenie minimum 7 klas szkoły powszechnej, c) wiek: ukończone 16 lat, d) odpowiednie warunki zdrowotne, stwierdzone przez lekarza specjalistę.

Do podania należy dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.
 Wszelkie inne załączniki mogą być przesłane po przejściu badań lekarskich przez kandydata, lub kandydatkę. Oplaty za wykształcenie wynoszą: zł 15 za kat. „A”, zł 25 za kat. „B” dla członków L. O. P. P., dla nieczłonków podwójnie. Wyżywienie wraz z zakwaterowaniem podczas pobytu na kursie wynosi 2 zł dziennie.
 Informacyj w tych sprawach udziela instruktor szybowcowy w biurze okręgu przy ul. Piotrkowskiej 157 w godz. od 10 do 14.
 Zarząd okręgu zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych kursów o ile nie zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów (tek).

Bawełna sowiecka w Łodzi

Do Łodzi w dniu wczorajszym nadjechał pierwszy transport bawełny sowieckiej już na podstawie nowej umowy handlowej sprowadzonej dla przemysłu łódzkiego.
 Według opinii fachowców włókienniczych bawełna sowiecka w zasadzie nie jest gorszą od amerykańskiej, ustępuje egipskim gatunkom „prima”, jednak jest dość niedbale segregowa-

na, wskutek czego przy przeróbce oblicza się na większy procent odpadków, — jak również jest dość niedbale pakowana, co również wpływa ujemnie na wartość całego ładunku.
 Ze względu na niższą cenę (o 5 do 9 pct), co jest następstwem niższych kosztów transportu, na ogół obliczają, że w produkcji tkaniny z tej bawełny wypadną nieco taniej.

Łódź potrzebuje nowego domu noclegowego!

Miasto powinno zainteresować się losem bezdomnych i wydziedziczonych

Łódź, 3. 3. Wiadomo, jak pożyteczną rolę spełniają domy noclegowe. Są one częstokroć ostatnią przystanią dla skołowanych i zgubionych życiem rozbitków. Dlatego też tak troskliwie i pilnie dbają poszczególne samorządy wielkich miast polskich o stworzenie właściwych warunków pracy dla kierownictwa domów noclegowych wnosząc niejednokrotnie wspaniałe gmachy.

Tak Kraków, skąd wyszedł twórca zakonu braci Albertynów, brat Albert Chmielewski, posiada piękny nowoczesnie urządzonej dom noclegowy. Łódź niestety znajduje się pod tym względem w znacznie gorszym, bardzo ciężkim warunkach.
 Dom noclegowy dla mężczyzn, przy ul. Cmentarnej 10, pozostający pod opieką braci Albertynów z bratem Ludwikiem na czele, przedstawia się nad wyraz mizernie. Brak w nim najprymitywniejszych urządzeń i wyposażenia, jakie zwykle są w zbiorowych siedzibach ludzkich.

Salę są ciasne, niskie, ciemne. Pensjonariusze śpią na piętrowych łózkach, bez żadnej pościeli, ot tak po prostu na gołych deskach. Przy tym w porównaniu do potrzeb tak wielkiego środowiska, blisko 700 tys. mieszkańców liczące miasto, ilość miejsc, jakimi dysponuje obecnie dom przy ul. Cmentarnej 10, jest stanowczo za mała. Jest ich 250 (uwzględniając piętrowe rozmieszczenie łóżek) a powinno być przynajmniej 500, bo jak wskazuje praktyka wielkich środowisk ludzkich jeden bezdomny przypada na 1000 mieszkańców.

W tych warunkach zachodzi pilna potrzeba rozglądnięcia się za nowym pomieszczeniem dla miejskiego domu noclegowego.

Zważywszy, że dom noclegowy potrzebuje siedziby o szczególnych warunkach, najkorzystniej byłoby wznieść specjalny na ten cel gmach.
 Socjalistyczne rządy, które przecież wołają, że im na sercu leży niedala szeroko-

kich mas, mają pole do wykazania swej istotnego zainteresowania najbardziej wydziedziczonymi i dotkniętymi przez los. (1)

Bank przejmuje tkalnie

Łódź, 3. 3. — W Konstancynie tkalnię Sterna przejął miejscowy Bank Spółdzielczy, celem pokrycia swoich należności. Robotnicy wystąpili z żądaniem zapłacenia im należności z tytułu zaległych zarobków, różnicy w stawkach i odszkodowania za niewypowiedziane 2 tygodnie.

Na konferencji u inspektora pracy Bank zgodził się zapłacić dwutygodniowe odszkodowanie. Nie mogąc odmówić dalszych żądań, konferencję odroczone do 7 bm.

„Pabianice w fotografii”

Pabianice, 3. 3. (w) — W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 18 w sali miejskiego kina „Nowości” przy ul. Kościuszki 14, nastąpi otwarcie urządzonej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Pabianicach, wystawy „Pabianice w fotografii”.

Trwać ona będzie do soboty, dnia 11 bm. włącznie. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 16 do 21.

Wystawa podzielona jest na następujące działy: 1. Prehistoryczny, 2. Historyczny, 3. Miasto Pabianice i jego zabytki, 4. Instytucje kościelne, samorządowe i społeczno - oświatowe i 5. Instytucje przemysłowe i świat pracy.

Wstęp na wystawę wynosi 20 gr. Dla członków P. T. K. oraz dzieci szkolnych 10 gr. Wyjeżdżki szkolne po 5 gr od osoby. Wystawa obejmuje bardzo dużo ciekawych eksponatów i zasługuje na zwiedzenie.

Ogólnolódzki apel członków Stronnictwa Narodowego

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Zw. Zaw. „Praca Polska” przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się ogólnolódzki apel członków Stronnictwa Narodowego.
Wejście tylko za legitymacjami Str. Narodowego.

Zebranie dozorców i metalowców „Pracy Polskiej”

Łódź, 3. 3. — Praca Polska urządziła przy ul. Bandurskiego 9/11 w niedzielę 5 bm. o godz. 10 rano zebranie metalowców, a o godz. 14 ogólne zebranie dozorców.

Zebranie organizacyjne techników dentystycznych chrześcijan

Łódź, 3. 3. — W niedzielę 5 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku Skarbowców (Pierackiego 17) odbędzie się zebranie organizacyjne celem utworzenia Związku Zawodowego Techników Dentystycznych Chrześcijan.
 Na zebranie to komitet organizacyjny, na którego czele stoi p. Pomorski, zaprasza wszystkich kolegów chrześcijan.

Zatarg Góralskiego trwa

Łódź, 3. 3. — Zatarg u Dawida Góralskiego (Piotrkowska 214) powstały na tle nieuregulowania norm obsługi maszyn na niektórych oddziałach wykończalni, trwa nadal.

Święcenia kapłańskie

Łódź, 3. 3. — Po 3 dniowych rekolekcjach, jakie odbyli wszyscy alumnii pod kierownictwem ks. dra K. Skoczylasa, J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński podczas mszy św. odprawionej w kaplicy Seminarium udzielił tonsury dwom alumnom i 4 mniejszych święceń.

Podczas tych uroczystości asystentami byli: ks. kan. dr Stanisław Szydłowski, wicerektor, oraz profesorowie: ks. dr Skoczylas, ks. kan. J. Zdziarski i ks. dr Skowroński.

Walne zebranie Tow. Kultury Katolickiej

W dniu 13 marca o godz. 18.30 w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej nr 111 odbędzie się walne zebranie Tow. Kultury Katolickiej, na którym po sprawozdaniach zostaną wybrane władze towarzystwa.

Sytuacja na targowiskach

Na wczorajszym tygodniowym targu dowozy wskutek sprzyjającej pogody były bardzo duże, szczególnie jeśli chodzi o nabiał, jaja i ziemniaki.

Ceny wskutek tego nie spadły jednak, gdyż i zapotrzebowanie było zwiększone. Za jaja płacono zł 1,10—1,20 za kilo, masło od 2,50 zł, ser biały od 1 zł, twaróg od 70 gr, ziemniaki od 8 zł korzec.

W sprawie wczasów robotniczych

Łódź, 3. 3. — W sprawie wczasów robotniczych wyjechała do Warszawy delegacja robotników i urzędników.

Przeciw niemoralnym książkom

Członkinie Akcji Katolickiej Kobiet powzięły na ostatnim zebraniu uchwałę, w której postanawiają zwrócić się do Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej z prośbą o wystąpienie do odpowiednich władz, by te zakazały druku oraz rozpowszechniania wszelkiego rodzaju książek i broszur, których treścią są występy złodziejskie, handyckie, nieobyczajowe, a które ostatnio w tak wielkiej ilości znalazły się w naszym miesiącu na rynku księgarskim i w kioskach z gazetami.
 Niekiedy dla reklamy rozdawane są dla młodzieży darmo, niszcząc wartości młodych dusz i ich charaktery.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W HUMORZE

W dziale humoru popularnego i znanego tygodnika „Ilustracja Polska” sprawy łódzkie znalazły taki refleks:
 „Pewien chemik łódzki wynalazł podobno syntetyczną wełnę o cechach i właściwościach wełny owczej, produkowaną z odpadków kopyt.
 W związku z tym wynalazkiem fachowcy przewidują, że teraz przemysł włókienniczy ruszy z kopyta.”

TU I TAM

Redaktorzy: Mackiewicz i Smogorzewski w Łodzi

W żydowskiej „Republice” ukazały się dwie obszerniejsze wzmianki, zatytułowane: „Sprostowanie”, a podpisane przez dyr. naczelnego łódzkich Teatrów Miejskich Kazimierza Wroczyńskiego.

Pierwsza wzmianka dotyczy artykułu „Republiki” pt. „Skandal teatralny w Łodzi”. W pierwszym sprostowaniu dyr. Wroczyński wyjaśnia szereg faktów, między innymi stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby dyrekcja płaciła z pieniędzy miejskich swe długie prywatne.

Dalej, że pobory dyrektorów nie wynosiły przeszło 3 tys. zł miesięcznie, ale kształtowały się na poziomie od tysiąca do 1400 zł. Dalej dyr. Wroczyński wypowiada się przeciw twierdzeniu „Republiki”, że „repertuar teatru jest poniżej poziomu” i stwierdza, że frekwencja w sezonie 1937-38 osiągnęła nie notowaną przedtem cyfrę, a mianowicie wyraziła się w liczbie 350 tys. widzów.

W drugim sprostowaniu dyr. Wroczyński koryguje cały szereg zarzutów, dotyczących poborów dyrekcji i wielkości deficytu.

W sali „Klubu 1886 roku”, zrzeszającego łódzkich przemysłowców, odbyło się posiedzenie, na którym, po zagajeniu przez prof. Adama Krzyżanowskiego, zabierali głos kolejno red. Kazimierz Smogorzewski z Berlina i red. Stanisław Mackiewicz. W zebraniu, liczącym około 150 osób, wzięła udział także grupa zamiejscowych konserwatystów z drem Wachowiakiem i hr. Arturem Tarnowskim.

Jak zapowiada łódzka mutacja warszawskiego „Robotnika”, w niedzielę mają się odbyć 4 zgromadzenia robotnicze PPS pt. „Zwycięstwo socjalizmu w wyborach samorządowych i sytuacja polityczna”.

Nie będziemy polemizować z treścią hasła, pod jakim mają się odbyć wspomniane zebrania, boć przecież powszechnie wiadomo, że w wyborach samorządowych nie zwyciężył socjalizm, tylko Żydzi. Pragnielibyśmy tylko przypomnieć, że ostatnio nie pozwolono na odbycie się publicznych zgromadzeń Stronnictwa Narodowego, na których miały być wygłoszone odczyty na temat „Spółka żydowska - socjalistyczna na ratuszu Łodzi”...

Łódzkie koło Stowarzyszenia Wychowanków Główniej Szkoły Handlowej w Warszawie urządza w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 19,15 w sali Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (Piotrkowska 113) odczyt dra Kazimierza Studentowicza na temat „Droga do pełnego zatrudnienia”.

Kochliwy Moszek

Łódź, 3. 3. — 35-letni Moszek Feldmann, ojciec dwójki dzieci, nawiązał romans ze służącą przemysłowca żydowskiego Szenfelda, Jadwigą Różalską. Namówił ją do podjęcia pieniędzy z PKO i pożyczki za pokwitowaniem 700 zł. Pokwitowanie to później wykradł.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Moszka Feldmanna na 1 i pół roku więzienia.

Wisielec w lesie

Łódź, 3. 3. — W lesie na krańcu ul. Łagiewnickiej odcięto zwłoki 52-letniego Jana Mazarka (Marysińska 32).

Nie udało mu się ucieczka

Łódź, 3. 3. — Kazimierz Gąsiorowski wspólnie z Barylskim, Maślowskim i Aleksandrem Capem sfałszowali weksli na 10 tys. zł i puścili je w obieg. Wszystkich zatrzymano i skazano a jedynie Cap zbiegł i dopiero w ub. roku został ujęty w Białymstoku.

Sąd skazał Aleksandra Capa na półtora roku więzienia.

Za obraze narodu polskiego

Łódź, 3. 3. — Adolfa Lindnera skazał Sąd Okręgowy w Łodzi na 10 miesięcy więzienia i nakazał niezwłocznie aresztować do czasu złożenia kaucji w kwocie tysiąca złotych.

Adolf Lindner dopuścił się przestępstwa obrazy narodu polskiego.

Śmiertelny skok z pociągu

Łódź, 3. 3. — Z pociągu zjeżdżającego z Łodzi do Częstochowy, przy stacji Teklinów wyskoczył w biegu Henryk Klejny i upadając doznał pęknięcia czaszki.

Żydzi nie dbają o zdrowie robotników

Łódź, 3. 3. — Przeprowadzona kontrola w małych żydowskich zakładach wykazała brak niezbędnych urządzeń sanitarnych dla robotników jak ustępów, umywalni i szatni.

Łódź pod znakiem „czerwonej” gospodarki

Socjaliści objęli urządowanie na ratuszu łódzkim — Widmo „czerwonych” grzechów Od czego „towarzysze” zaczęli swoje rządy

Łódź, 3. 3. — A więc pan prezydent Kwapiński, człowiek o nieznanym nazwisku, anonim, a także panowie wiceprezydenci Szewczyk, Purtal i Walczak, otrzymali dekrety nominacyjne z rąk woj. łódzkiego p. Henryka Józefskiego i objęli urządowanie w gmachu przy Placu Wolności.

Więc znów po 6 latach „odstawki” dorwali się do miękkich foteli „czerwoni wódatarze”.

Nawiązała się zerwana niegdyś tradycja. Tradycja to bogata, zasobna, wszechstronna, ciekawa, milionami złotych pobrzękująca.

Wszakże „czerwoni ojcowie” miasta, rządząc w latach 1928-1933, obciążyli miasto 60 milionami złotych długów, wystawili na Polesiu Konstantynowskim bloki mieszkalne, których jednak nie mieli szczęścia zamieszkać robotnicy z Chojen, Bałut, Widzewa.

„Obdarzyli” miasto majątkiem Rrzew, który w zasadzie jest deficytowy, ozłocili żydowskie organizacje blisko milionem złotych subwencji!

A prezydent Kwapiński, zasiadłszy na wygodnym fotelu, będzie miał przed sobą widok pomnika Kościuszki. Przypomni sobie wówczas z przyjemnością pan prezydent, że przecież pomnik ten wznosili w „pocie czoła” czerwoni jego poprzednicy, biorąc sobie do pomocy projektodawcę i wyko-

nawcę Żyda Lubelskiego i wyposażając go bardzo hojnie.

Przypomni sobie pan Kwapiński, że pomnik ten kosztował Łódź około 800.000 zł. I cóż z tego, że taki np. pomnik Moniuszki w parku Poniańskiego wzniesiono za 40.000 zł.

„Dziś wszystko staniało” — wytłumaczy sobie niewątpliwie tę kolosalną różnicę w kosztach pan prezydent i zabierze się do studiowania preliminarza budżetowego, w którym na pierwszym miejscu mówi się o uposażeniu prezydenta i wiceprezydentów.

A uposażenia te są nie małe, co tu mówić — bardzo sute, przecież łącznie wydatki na pensje Zarządu Miejskiego uchwalili socjaliści wbrew stanowisku klubu radzieckiego Stronnictwa Narodowego znacznie wyższe, od projektowanych uposażeń przez kpt. Grzegorzaka.

Ogólna suma tych kosztów jest tym większa, że socjaliści ustanowili wbrew dotychczasowej tradycji trzy stanowiska wiceprezydentów.

I tak razem biorąc, wydatki personalne na Zarząd Miejski wyniosą w okresie rocznym około 80.000 zł.

I zaraz na wstępie swego urządowania spotka się zapewne pan Kwapiński z nagłym wnioskiem Klubu Narodowego, który został zgłoszony na posiedzeniu Rady Miejskiej, a domagającym się na kolejnym zebraniu przedstawienia planu zatrudnienia wszystkich sezonowców.

Zatrudnienie ich, to sprawa bardzo pilna. A wniosek obowiązuje. Więć i ten szkopolu nowy władca Łodzi — będzie musiał rozwiązać.

Spodziewamy się, że jego decyzja nie będzie daleko odbiegała od stanowiska kolegów partyjnych, którzy, jak wiadomo, na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej odrzucili wnioski klubu radzieckiego Stron. Nar. żądające przyznania zapomóg wyeksmitowanym i bezdomnym, a także przyjsią z pomocą sezonowcom.

Wiadomo przecież, że „czerwoni towarzysze” bronią lud jeno na wiecach, na zebraniach przedwyborczych, kiedy chodzi o pozyskanie robotniczych głosów, ale kiedy zasiądą na miękkich fotelach — wówczas pierwszym ich zadaniem, to podwyższanie sobie pensji, stwarzanie nowych posad, a o szerokich masach po których ramionach dostało się do władzy — zapomina się.

(L)

Prezydent „Kwapiński” złożył przyrzeczenie służbowe

Żydzi, Niemcy i socjaliści witali owacyjnie przejeżdżającego prezydenta

Łódź, 3. 3. Wczoraj o godz. 12 przybył na stację Łódź Fabryczna socjalistyczny prezydent Łodzi Jan „Kwapiński”. Witali go socjaliści wraz z Żydami, Niemcami i kanapowym klubem demokratycznym. Določono wszelkich starań, by powitanie wypadło „imponująco”. Toteż zjawilo się kilkuset balachiarzy i urządzono szpaler. Przybyła również orkiestra, która towarzysza prezydenta witała „Czerwonym sztandarem”.

Przemówienia powitalne wygłosili radni Zygelbojm i przedstawiciel klubu demokratycznego. Następnie „Kwapiński” wraz z wiceprezydentami Walczakiem, Purtalem i Szewczykiem udał się

do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie wojewoda Józewski wręczył im dekrety nominacyjne i przyjął przyrzeczenie służbowe.

Dopiero o godz. 15 „Kwapiński” i wiceprezydenci zostali wprowadzeni na ratusz, gdzie nastąpiło oficjalne przekazanie władzy przez tymczasowego prezydenta Godlewskiego, w obecności naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Sochackiego.

Przejęcie poszczególnych agend nastąpi w ciągu dzisiejszej soboty. Dziś również o godz. 12 naczelnicy wydziałów, kierownicy i wyżsi urzędnicy przedstawieni mają być nowemu Zarządowi Miejskiemu.

Cycele pod „mecenasowską” togą

Nagroda literacka im. Nahuma Eitingona za utwór napisany żargonem

Jak donosi żydowska agencja telefoniczna, żydowski PEN-Club na ostatnim posiedzeniu przyznał nagrodę im. Nahuma Eitingona żydowskiemu poecie J. Lererowi za jego książkę „Mein Heim” w kwocie 500 zł.

Niedawno donosiliśmy, że tenże Nahum Eitingon wyznaczył nagrodę w kwocie 1000 zł za najlepszy utwór literacki.

Okazuje się, że Eitingon jest notorycznym mecenasem literatury, w wolnych chwilach zabawia się w przydzielanie nagród literackich. Ostatnio trafił w sam raz, dał nagrodę swemu ziomkowi, za utwór napisany w jego rodzinnym języku, w żargonie.

Ale po jakiego licha tenże Eitingon pcha się do polskiej literatury? Co ma on wspólnego z polską poezją? Chyba, że mu tak nakazuje interes bawelniany.

rycznym mecenasem literatury, w wolnych chwilach zabawia się w przydzielanie nagród literackich. Ostatnio trafił w sam raz, dał nagrodę swemu ziomkowi, za utwór napisany w jego rodzinnym języku, w żargonie.

Ale po jakiego licha tenże Eitingon pcha się do polskiej literatury? Co ma on wspólnego z polską poezją? Chyba, że mu tak nakazuje interes bawelniany.

Ile są winni loży Kohn i Eitingon?

Również Łódź będzie widowiskiem sensacyjnego procesu przeciwko członkom loży żydowskiej „Bnei Brith”

Jak się okazuje członkowie rozwiązanych łóż masonskich nie chcą płacić składek. Wyznaczeni przez wojewodów likwidatorzy wystosowali do poszczególnych członków zlikwidowanych łóż masonskich odpowiednie wezwania, ażeby płacili oni zaległe składki. Wezwania te nie odniosły skutku. Byli członkowie rozwiązanych łóż masonskich nie chcą płacić składek.

W związku z tym likwidatorzy występują na drogę sądową przeciw opornym płatnikom. Wiadomość ta od-

nosząca się do całego kraju jest o tyle ciekawa, że i u nas w Łodzi rozwiązana została loża masonska Bnei Brith i jak nam wiadomo lokalni potentaci, członkowie tej loży również zalegają z poważnymi składkami.

Likwidator miejscowej loży ma także wystąpić przeciwko nieplacącym składek b. członkom loży na drogę sądową. Ciekawi jesteśmy ile też są winni składek Kon i Eitingon-„fisz” rozwiązanej loży żydowskiej Bnei Brith?

Jak O. Z. N. w Szczercowie się „odżydza”

Pabianice, 3. 3. (w) — Nie zapomniałszy jeszcze rozczulającej przyjaźni „ozonowo” - żydowskiej w Szczercowie, gdzie kandydaci „ozonowi” i żydowscy figurowali na jednej liście w wyborach do rad gromadzkich.

W dniu 27 lutego rb. działacze „ozonowi” tegoż terminu zadokumentowali, że ta zadzierzgnięta i zawiązana miłość nie była przejściowa, ale jest i pozostanie trwała. W wymienionym dniu, 27 ub. m. odbyły się w Szczercowie wybory do rad gminnych. Na 20 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 11, a OZN 9 mandatów. W okręgu I. kandydował z listy O. Z. N. Żyd Krymalowski Chłl Anceł, który zresztą pomimo poparcia głosami „ozonowymi” nie przeszedł na radnego.

Dla jeszcze lepszego dowodu, jak

właściwie wygląda głoszony przez O. Z. N. „antysemityzm”, dodajemy, że w Szczercowie na posiedzeniu rady gromadzkiej w dniu 23 stycznia wszyscy panowie z O. Z. N. głosowali na Żydów, przeprowadzając przez to do komisji gospodarczej i rewizyjnej Żydów: Krymalowskiego i Goldmana.

Jeżeli chodzi o szczegółowe wyniki wyborów do rad gminnych, to przedstawiają się one następująco: W okręgu I. na 8 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 4 (pp. Juśkiewicz B., Spaleniak Wl., Kansy Edw. i Gawroński J.). W okręgu II. wiejskim na 12 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 7. Wybrani zostali pp.: Studziński Wl., Gandacki J., Borowski M., Woźniak J., Kowacki Ig., Rojszczak Fr. i Frąckiewicz A.



Sobota, dnia 4 marca

11.00 audycja dla szkół: „Spiewajmy piosenki” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 11.25 lekkie wiązanki (płyty); 12.03 audycja południowa; 14.00 muzyka obładowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu.

15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O królowie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach” — słuchowisko w opr. Benedykta Hertza z ilust. muzyczna Jana Msklakiewicza; 15.30 muzyka obładowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 kronika literacka w oprac. Wiesława Wóhnta; 16.35 muzyka (płyty); 16.45 „Narcyza Zmichowska” — felieton Magi Czapskiej; 17.00 transmisja nabożeństwa z Ostrzy Brama w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski; 18.00 koncert rozrywkowy; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 audycja dla Polaków za granicą: 1. Gawęda. 2. „Wileńskie Jarmarki” — audycja słowno - muzyczna w oprac. Wincentego Maćkiewicza (z Wilna). 3. „Fabryka cudów” — pogadanka dla młodzieży — wygłosi Wacław Słodziński.

19.15 koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Ork. Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Serebryńskiego. Janina Rawicz-Jasińska — śpiew. Aleksander Surgunow — śpiew. Trio gitarowe i Adam Epler — gitara; 20.35 audycja informacyjna: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe; 21.00 tańce polskie w wykonaniu małej orkiestry i chóru P. R. pod dyr. Górczyńskiego. Transmisja do Węgier; 21.45 „Przy sobocie — po robotce” — audycja rozrywkowa. Transmisja ze studia P. R. w gmachu Polskiej YMCA. Wykonawcy: Mała ork. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego, chór P. R., Wanda Wermińska, Aleksander Jawor i Stanisław Arciszewski; 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

TAJEMNICA

Lea

81) Przykry stosunek z towarzyszkami oraz Nelly Forster tym mniej dawał się we znaki Dolores, że oprócz Franka czuła obok siebie ciepło ojcowskich uczuć doktora Holnisa. Ale po kilku tygodniach zacny starzec, oznajmił jej pewnego dnia, że musi opuścić Londyn, gdyż jest konieczna jego obecność w klinice.

Z prawdziwym smutkiem przyjęła Dolores tę wiadomość, choć była na nią przygotowana.

Kiedy przyszła chwila odjazdu, ze łzami w oczach rzuciła się na szyję swemu przybranemu ojcu, dziękując mu w gorących słowach za dotychczasową jego opiekę i troskliwość.

Ze ściśniętym sercem odchodził od niej doktor, udając się do gabinetu Franka, żeby go również uściśnić po raz ostatni.

— Przychodzisz od Dolores, drogi przyjacielu — rzekł Frank, witając przybyłego. — Wszak prawda, że odjazd twój jest dla niej bardzo bolesny?

— W istocie — odparł starzec — i o niej też chciałem jeszcze kilka słów z panem pomówić, nim się rozstanie my na długo. Jestem przekonany, panie Frank, że przyjdzie jeszcze radośny dzień, w którym pana pozdrowię, jako naturalnego opiekuna Dolores, dlatego chcę panu dać dowód wielkiego zaufania, odkrywając przed panem zasłonę, której dotąd usunąć nie mogłem.

— Dzięki za to zaufanie, doktorze — rzekł Frank, ściskając rękę starca. — Nie zawiodę go na pewno.

— Wracam do Berlina — zaczął starzec, po chwili milczenia. — Jestem stary, schorzały, dni moje są już może policzone. Dlatego trzeba być wiedział, mój młody przyjacielu, to o czym dotąd wiedzieć nie mogłeś, gdyż nikomu tajemnicy powierzać nie chciałem — dziecko naszej drogiej Dolores, mała Lea — żyje.

Frank spojrzał zdumiony. — Wiem, co mi pan odpowiesz — ciągnął dalej doktor — że dziecko znalazło śmierć w nurtach strumienia. Tak, prawda, tylko prawdą jest również i to, że owa utopiona Lea, nie była dzieckiem Dolores, lecz zupełnie innej kobiety.

Edwar milczał, nie mogąc nic pojąć dotychczas.

— Słuchaj mnie pan — mówił tymczasem doktor. — Czy pamiętasz moje opowiadania o Wilhelminie i intrygach Huta? Stałem wówczas na tym, że w baronowej Dolores, którą mąż powierzył mojej opiece, poznałem dziecko mojej ukochanej.

Frank skinął potakująco.

— Baron odjechał, pozostawiając żonę ciężko chorą. Ale oprócz gorączki, spowodowanej jej stanem, zauważyłem w niej po jego odjeździe dziwny niepokój, graniczący z trwogą, spowodowany, jak się domyśliłem zaraz, jakimiś moralnymi wstrząśnieniami. Zacząłem pilnie obserwować chorą i wkrótce dowiedziałem się prawdy. Leżąca nieprzytomna, chora majacząca bez przerwy, rzucając się niespokojnie na łóżku, a z ust jej wychodziły co chwila słowa i zdania całe, które mnie oświeciły. Dowiedziałem się z nich, że baron Gros pojechał do Londynu z powodu sfalszowanych z pańską krzywdą weksli.

Stan chorej był wciąż bardzo ciężki. W strasznych bólach porodziła wreszcie dziecię płci żeńskiej. Ale przebudzenie jej miało być straszne. Dziecko to było tak nędzne, że nie było żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Drżałem na myśl, co się stanie z biedną matką w razie śmierci dziecka. Prawdopodobnie nie byłaby w stanie ponieść wówczas tego straszego ciosu. Tymczasem baron Gros powrócił z podróży. Dowiedziawszy się o ciężkim stanie żony, załamał ręce z rozpacz. Wszedłszy do jej pokoju, rzucił się na kolana przed łóżko, kryjąc w boleści prawdziwej, czy udanej twarz w dłonie. Zaprowadziłem go do dziecka. Spojrzawszy na drobna, mizerną twarzyczkę, podobną raczej do trupka, niż do żywej istoty, baron krzyknął rozpaczliwym głosem: „Doktorze, ratuj to dziecko, ono umiera, a wraz z jego śmiercią umrze

i moja biedna, ukochana żona. Czuję, że niezdolna będzie przeżyć tego dziecka”. Rozpacz barona wzruszyła mnie szczerze, ale nie byłem w możności dać mu nadziei, gdyż sam jej nie miałem.

Wówczas baron zrobił mi propozycję, na którą się zgodziłem, niestety, w najlepszej chęci ratowania Dolores. O, jaka ironia losu! — dodał doktor Holnis po chwili milczenia, patrząc smutnie przed siebie. — Ależ czy człowiek zdolny jest przewidywać przyszłość.

Zapanowała przez długą chwilę cisza w pokoju.

— Baron zaproponował mi po prostu zamianę chorego dziecka Dolores, na inne zdrowsze. Jednocześnie prawie z Dolores nastąpiło rozwiązanie w mojej klinice innej, zdrowej dziewczynki z ludu, opuszczonej przez kochankę. Dziewczynka urodziła się zdrowa i różowa. Wypadek ten ułatwił sprawę. Owa młoda matka nie robiła wielkich ceremonii. Baron ofiarował jej znaczną sumę, która mogła jej zapewnić spokojny byt na długi czas, a przynajmniej spokojna była o los swego dziecka na opiece zamożnych ludzi. Oficjalnie w aktach, dziecko barona pozostało baronówną Leą Dolores, tamto zaś miało być przez barona adoptowane. Tym sposobem sumienie moje nie miało nie do zarzucenia.

Plan udał się wymiennie i wkrótce wydał pożądane owoce. Dolores ciesząc się rozkoszami matki dziecka zdrowego, zaczęła się czuć coraz lepiej i wkrótce przyszła zupełnie do siebie.

Co powiesz jednak na to, drogi przyjacielu, że jednocześnie i jej prawdziwe dziecko, które skazane było moim zdaniem na pewną śmierć, po kilku dniach zaczęło przychodzić do siebie i wkrótce przekonałem się ze zdziwieniem, że będzie żyło zupełnie zdrowe. Sumienie zaczęło mi wyrzucać ową zmiangę. Namawiałem barona, ażeby odkrył żonie prawdę, gdyż jeszcze nie jest za późno, grożąc mu, że sam jego żonę oświecę, jak jest w rzeczywistości.

Baron zapewnił mnie, że zrobi to

WŚRÓD SAMYCH WROGÓW

Dolores była jak najmocniej przekonana, że potem, co zaszło w parku, Nelly nie ośmieli się zająć do pań Kennedy, jako krewnych Franka i że w ogóle będzie się starała unikać świadka swojej nocnej schadzki.

Mylili się jednak. Już zaraz w dniu następnym, kiedy siedziała w pokoju razem z Wirginią i jej matką, Nelly weszła z uśmiechem niezamąconej pogody na twarzy i zbliżyła się z powitaniem ku Wirgini.

Dolores wstała z miejsca, nie posiadając się z oburzenia.

— Panno Wirginio! — rzekła, rzucając pogardliwe spojrzenie w stronę Nelly — proszę, niech pani nie podaje ręki tej pani, gdyż nie zasługuje ona na uścisk dłoni kuzynki Edwarda Franka.

Nelly zbladła jak płótno. Oczy jej ciskały błyski złowrogie.

— Panno Szubert! — syknęła. — Jak śmiesz mnie pani obrażać?

— W tej chwili mam tylko ja prawo pytać — rzekła Dolores — jak śmiesz pani wchodzić do tego domu? Dotychczas panie Kennedy zachowywały milczenie.

Pierwsza przerwała je Wirginia. — Przynam się pani — rzekła, zwracając się z szyderczym uśmiechem w stronę Dolores — że opiekę jej nad sobą uważam za zbyt cenną, gdyż sama wiem dobrze, komu mogę rękę podać, a komu nie. Wogóle widzę, że pani zaczyna sobie w tym domu rościć prawa, których pani nie posiada.

Dolores ostupała ze zdumienia.

— Panno Wirginio — rzekła siląc się na spokój, — gdyby pani wiedziała, jakie powody kierowały mną przy tym ostrzeżeniu, byłaby mi pani tylko wdzięczną. Sądzę, że panna Forestier nie zechce mnie zmuszać do wyjawiania ich i sama zrozumie, że po-

nazajutrz, ale jakież było przerażenie, kiedy się dowiedział następnego dnia, że owa uboga chora zniknęła w nocy wraz z dzieckiem Dolores.

Kiedy to oświadczył baronowi, odpowiedział mi z gniewnym uśmiechem, że za pieniądze zawsze potrafi kupować dusze ludzkie.

Zacząłem robić poszukiwania uciekinierki, ale na próżno. Zniknęła bez wieści. Baron zapewniał mnie tylko, że będzie zawsze wiedział, co się z dzieckiem dzieje i że nie da mu krzywdy wyrządzić.

Jakie tajemne powody skłoniły barona do tego czynu — jest dla mnie dotychczas jeszcze zagadką. Sądzę jednak, że musiały one być bardzo ważne. Byłem w przykrym położeniu. Z jednej strony stałem wobec strasznej krzywdy, jaką wyrządzono baronowej, odbierając jej rodzone dziecko, a z drugiej zaś nie mogłem jej tego powiedzieć, gdyż mógłbym ją prawie o śmierć przyprawić tym odkryciem, nie będąc w możności wskazania jej nawet śladu zaginionej.

Nadeszła chwila rozłąki z chorą, do której przywiązałem się w czasie choroby, jak do rodzonego dziecka. Serce mi się ścisnęło z bólu, kiedy mi dziękowała ze łzami w oczach za troskliwość, dzięki której, jak mówiła, może przyciskać do serca ukochane dziecko, ale musiałem milczeć.

Oto jest tajemnica, którą ci powierzę, drogi przyjacielu. Być może, że nie doczekam tej chwili, że będę mógł oddać biednej matce jej dziecko, gdyż dotychczas nie udało mi się wpaść na ślad zaginionej kobiety, więc sumienie moje będzie spokojniejsze odtąd, kiedy wiem, że jest na świecie człowiek, który nie będzie żałował trudu, ażeby dalej moją pracę w tym kierunku prowadzić, gdyby mnie nie stało.

Frank powstał wzruszony.

Doktorze Holnis — zawołał uroczyście. — Przysięgam ci w tej chwili, że nie spocznę, póki nie oddam Dolores jej dziecku.

— Dzięki — rzekł starzec — teraz odjeżdżam spokojnie.

winna natychmiast opuścić ten pokój.

— Niepotrzebnie się pani unosi — rzekła Wirginia z ironią. — Powody, na które się pani powołuje, są mi znane dobrze i zauważę, że jeśli kto w tej chwili powinien się wstydić i opuścić ten pokój, to raczej pani, która nie wstydi się szpiegować po nocach w parku.

— Panno Wirginio — krzyknęła Dolores.

Piękna panna wzruszyła ramionami.

— Nie do twarzy pani z tą komedią obrażonej niewinności — rzekła szyderczo. — Już rano dowiedziałam się od panny Nelly, że pani swą rolę w tym domu sprowadzasz do szpiegowania i zakłócania spokoju. Ponieważ już przyszło do tego, więc muszę pani powiedzieć, że moim zdaniem osoba, wprowadzona w tak tajemniczy sposób do tego domu i grająca w nim rolę szpiega, nie ma zupełnie prawa sądenia innych. Żałuję nie tego, że muszę pani to oznajmić, lecz tego, żeś pani od dawna już nie zdołała zauważyć, że jesteś tutaj zbyt cenną i że kobiecie towarzystwo w tym domu nie wiele ma dla pani szacunku.

Dolores zdawała się nie dowierzać własnym uszom.

— Sądzę, że szanowna pani zechce mnie zastąpić przed impertynencjami jej córki — rzekła wreszcie, zwracając się z bolesnym wyrazem twarzy ku pani Kennedy. — Przypuszczam, wobec tego co słyszę, że muszę pani być mylnie poinformowana, gdyż niepodobniestwem mi się wydaje, żeby pani zdolne były wierzyć, że umyślnie podsłuchiwałam pannę Nelly, kiedy się z lekceważeniem wyrażała o pani siostrzeńcu.

Pani Kennedy spojrzała przez ramię.

— Ja wierzę tylko w to, moja panno — odparła wyniośle — że pani

pragniesz się za jaką bądź cenę przypodobać mojemu krewnemu. Gdybyś pani posiadała uczucie delikatności, powinnaś była zachować przy sobie, coś usłyszała. Nie będę się wdawała w sąd o tym, czy panna Nelly miała rację, mówiąc o Edwardzie, czy nie, to nie moja rzecz i zauważę tylko, że nie zazdroścę pani roli, jaką odgrywasz w tym domu.

— Podejrzenia, jakimi chcesz mnie pani obrzucić — rzekła dumnie — nie sięgają mnie. Ze słów pani wnioskuję, że pani wie dobrze, o co chodzi, że pani aprobuje postępowanie panny Nelly. Wobec tego pozostają mi tylko oświadczyć, że nawet te niezastępowane obelgi, które zniosłam przed chwilą, nie powstrzymają mnie i na przyszłość od stania w obronie człowieka, zasługującego w moich oczach na największy szacunek.

— To pani zawsze wolno — rzekła szyderczo pani Kennedy. — Może nawet pani zaraz udać się do niego i oświadczyć mu, że broniłaś go przed napaścią jego własnych krewnych. Nagroda pewna.

— Nie potrzebuję szukać u kogośkolwiek opieki przed obelgami pań, gdyż sumienie moje jest czyste. Dodam tylko nawiasem, że w tej chwili, w której bym się przekonała, że powinniśmy się wstydić za swoje słowa i czyny, opuściłabym ten dom.

Po tych słowach wyszła z dumnie podniesioną głową, ale kiedy znalazła się w swoim pokoju, zalała się gorącymi łzami.

A więc miała tylko wrogów w tych kobietach.

Ale co im zawiniła. Zadumała się głęboko.

Smutne zamyślenie przerwało jej wejście lokaja, który oznajmił, że pan domu pragnie się z nią widzieć.

Po chwili znalazła się w gabinecie Franka.

— Prosiłem panią, — rzekł Edward — aby jej udzielił bardzo ważnej wiadomości.

— Na litość boską, przeraża mnie pan, czyż znowu jakaś fatalna rzecz? Frank usiłował się uśmiechnąć.

— Niech się pani nie obawia. Przeciwnie, gdyby przychodziła w innych cokolwiek warunkach, byłaby bardzo pożądaną. Chodzi o to, że w tej chwili jesteś dziedziczką milionów.

Dolores sądziła, że Edward żartuje sobie z niej tylko, ale kiedy spojrziała w jego poważną twarz, nie wiedziała, co ma myśleć o tym.

— Doprawdy, że nie mogę pojąć pańskich słów — rzekła. — Jestem sama na świecie i nie mam pojęcia, po kim mogłabym odziedziczyć, chyba że... Na litość boską, panie Frank — krzyknęła nagle — czyżby doktor Holnis.

— Niech się pani uspokoi, doktor jest zdrow dzięki Bogu zupełnie. Czyż oprócz niego nie przypominają sobie pani nikogo, kto by jej dobrze życzył. Na przykład hrabia Herman Hobenwald.

— Wuj mego męża. W istocie poznałam go wkrótce po ślubie, cieszyłam się jego sympatią.

Frank podał jej gazetę. — Hrabia umarł niedawno — rzekł — i testamentem swoim zrobił panią spadkobierczynią. Znajdzie tu pani oficjalne wezwanie baronowej Gros z domu Szubert po odbiór spadku.

— Dobrze mój przyjacielu — rzekła Dolores, spojrzawszy na gazetę — ale czemu widzę cię tak zasmuconym z tego powodu.

— Jakto, więc jeszcze się możesz pani pytać — rzekł Frank silnie wzruszony. — Czyż pani nie czuje, jakie nowe niebezpieczeństwa grożą pani z powodu tego testamentu?

— Niebezpieczeństwa? Nie rozumiem... mówi mi pan zagadkami.

— Zagadkami?... ależ teraz, jako milionerka, stajesz się dla mnie nieodczignioną. Teraz baron Gros nie godzi się nigdy na rozwód.

Dolores zbladła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U kolebki polskiej myśli kolonialnej

Kaliszanin Stefan Szolc-Rogoziński — pierwszy bojownik o polskie kolonie

Potężny ruch narodowy, obejmujący coraz szerzej całą Polskę, wysuwa na plan naczelny prawdziwie mocarstwowe stanowisko naszego kraju. Nie można jednak wyobrazić sobie silnej, narodowej Polski, która byłaby pozbawiona ekspansji zamorskiej, tym więcej, że nasz zachodni sąsiad wykazuje coraz silniejsze zakusy kolonialne.

Zagadnienie znaczenia kolonii dla Polski dociera do wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Hasło — „zadamy kolonii!” nie jest jednak hasłem nowym. Warto więc zwrócić się do kolebki polskiej myśli i czynu kolonialnego...

Jego pionierem był Stefan Szolc-Rogoziński, niestrudzony bojownik o kolonie dla Polski.

Wysiłki jego nie zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem, gdyż brakło im niestety wówczas oparcia o Niepodległą Polskę.

Śmiała jednak i słuszna myśl kielkowała...

Szolc-Rogoziński urodził się w Kaliszu, a nauki pobierał w Wrocławiu. Następnie wstępuje on do oficerskiej szkoły morskiej a po skończeniu jej służy w marynarce rosyjskiej.

Młody oficer, gorący patriota, podczas dalekich swych podróży marzy o dokładnym poznaniu nieprzebranych lądów afrykańskich, aby część ich zamienić na kolonie polskie. Rzuca więc Rogoziński służbę w marynarce i powróciwszy do kraju organizuje tutaj polską wyprawę naukową do nieznanym lądów Afryki. W marzeniach młodego zapaleńca stać się one miały podstawami terytorialnymi dla polskich kolonii. Szlachetny ten zamiar

napotkał na szereg trudności natury materialnej. Nie brakło pesymistów i niedowiarków, którzy drwinami przyjmowali te piękne marzenia młodego patrioty.

Rogoziński znalazł jednak pomoc moralną u Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza, którzy piórami swymi pomagali mu do realizacji planu. W rezultacie dnia 13 grudnia 1882 r. statek „Łucja-Małgorzata” opuścił port w Hawrze wioząc na swym pokładzie Polaków do Afryki. W skład tej wyprawy obok Rogozińskiego, jako kierownika, wchodziło jego dwóch wiernych i wypróbowanych przyjaciół: ostrowianin Klemens Tomczak i sieradzianin Leopold Janikowski.

„Łucja - Małgorzata” nie mogła płynąć pod polską banderą, jednak aby wyprawie nadać charakter polski nawet w rzeczach zewnętrznych, na maszcie jej powiewała chorągiew z herbem Warszawy.

W kwietniu 1883 r. dzielni polscy badacze przybyli do przystani St. Izabel na wyspie Fernando Po w Afryce. Osiedlili się oni na wysepce Mondoleh naprzeciw gór kameruńskich i tutaj urządzili stację geograficzną. Polscy podróżnicy zapuścili się w głąb lądu i przez okres 3-letni żmudnej i wytrwałej pracy odkryli źródła rzeki Mungo, jeziora Mabu, które nazwali jeziorem Benedykta ku czci hr. Tyszkiewicza, kataraktę małego Muago oraz źródła i górny bieg Rio del Roy. Ponadto Rogoziński wraz z towarzyszącymi doszedł do poszuki-

wanego przez dwa wieki jeziora słoniowego, wykreślając mapy zbadanych krajów Bakundu i dając obszerny, ciekawy materiał geograficzny. Poza sprawami naukowymi Polacy zajmowali się również zagadnieniem kolonizacji. Podczas swego pobytu zaskarbili sobie oni całkowitą miłość i zaufanie tubylców, a kilku kacyków oddało nawet Rogozińskiemu rządy nad swymi krajami. Niebawem jednak nad brzegami Kamerunu pojawili się Niemcy i poczęli dążyć do zaboru dalszych terenów, gdyż ziemie objęte wpływem Polaków graniczyły z ówczesnymi koloniami niemieckimi.

Wtedy to Rogoziński postanowił poszukać potężnego sprzymierzeńca i oddał swe ziemie pod protektorat Anglii, która posiadała tereny leżące między niemiecką Bombią a polską Botą. Wskutek tego układu Wielka Brytania uzyskała szereg kraików, których mieszkańcy za namową uwielbianych przez siebie Polaków chętnie oddawali się pod jej protektorat. Ten stan rzeczy nie podobał się Niemcom, którzy chcąc przeszkodzić dalszej tej akcji, postanowili zjednać sobie tubylców przy pomocy ulubionych swych metod... armat.

Znienawidzony przez Niemców Rogoziński widząc, że w tych warunkach nie można prowadzić spokojnej i owocnej pracy kolonizacyjnej powrócił do Europy wywożąc bogate zbiory.

Pierwszy ten pionier ruchu kolonialnego w Polsce zmarł w Paryżu.



Stefan Szolc-Rogoziński, kaliszanie — pierwszy bojownik o kolonie dla Polski.

licząc zaledwie 36 lat.

W rodzinnym mieście Rogozińskiego — Kaliszu zachowały się po dzielnym podróżniku cenne i ciekawe zbiory, ofiarowane przez jego rodzinę Muzeum Ziemi Kaliskiej, gdzie do dzisiaj wzbudzą olbrzymie zainteresowanie zwłaszcza wśród zwiedzającej młodzieży.

Zamachy bombowe na wodociągi londyńskie

Terrorysty irlandzcy wznowili działalność — Policja na tropie sprawców

Londyn. (Tel. wł.) W czwartek nad ranem przejawiała się w Londynie ponownie działalność terrorystów irlandzkich. Tym razem dwa dokonane przez nich zamachy o mało nie spowodowały bardzo poważnych skutków.

O godz. 2.30 nad ranem mieszkańcy dzielnicy Wednesbury zbudzeni zostali silnym hukiem, który słyszany był nawet w Piccadilly, położonym od miejsca wybuchu o 9 km. Zamach miał na celu zniszczenie akwaduktu, przez który biegł 3-metrowej grubości „Grandsunion Canal”, zaopatrujący w wodę północne dzielnice miasta. Bomba, podłożona w wiadukcie, wyrwała w nim wielką dziurę, na szczęście jednak dzięki żelazo-betonowej konstrukcji nie spowodowała wylania się wody z kanału, co groziłoby zalaniem całej dzielnicy.

Drugi wybuch nastąpił w 2 godziny później i miał na celu zniszczenie akwaduktu, którym biegnie Kanał Birminghamski. Tutaj również akwadukt został częściowo zniszczony, jednak nie nastąpiło wylanie się wody z kanału.

Oba zamachy są uważane przez Scotland Yard za najpoważniejsze z dotychczasowych. Na szczęście udało się uniknąć katastrofalnej w skutkach powodzi, głównie z tej przyczyny, że — aczkolwiek terrorysty irlandzcy znają się dobrze na materiałach wybuchowych — to jednak mają słabe pojęcie o konstrukcji bomb, przez co nie mają one groźnej siły wybuchowej.

Po czwartkowych zamachach policja ponownie poddała badaniu licznych zamieszkałych w Londynie Irlandczyków oraz poszukuje szofera taksówki i czterech pasażerów, których

widziano w pobliżu akwaduktu na krótki czas przed wybuchem. Przypuszczają, że oni właśnie są sprawcami zamachu.

Flota powietrzna W. Brytanii

Londyn (PAT). Min. lotnictwa Kingsley Wood opublikował memoriał, głoszący m. i., iż wydatki na lotnictwo w r. 1939/40 osiągną sumę 20.551 tys. funtów szterl., co oznacza blisko 50 pct wzrost w porównaniu z ub. rokiem budżetowym.

Ilość samolotów bojowych tzw. „pierwszej linii” w samej Anglii wynosi obecnie 1.750. Ilość personelu lotniczego ma osiągnąć cyfrę 188 tys., co oznacza wzrost o 22 tys. Ilość pilotów rezerwy wzrosła o przeszło 2.500. Produkcja przemysłu lotniczego również będzie wydatnie zwiększona.



Bożek Dahomejczyków „Bogini płodności”, przywieziony przez Rogozińskiego z Kamerunu (Ze zbiorów Muzeum Ziemi Kaliskiej).

NASZA NOWELKA

Niebieski ptak

— Ziemię rozstap się i ukryj mnie! — oto zaklęcie, jakie na próżno w swojej znekanej duszy powtarzał pan Izydor Karafka. Ziemia milczała, jak gdyby i ona czuła lekliwy respekt przed wojowniczą postawą pani Eulalii.

— Tchórz — zaopiniujesz pogardliwie czytelniku. — Pantoflarz! Nie czytelniku! Człowiek biedny, któremu należy współczuć.

Co do pana Izydora Karafka mówiła małżonka, i czego ów wystuchiwał z pokorną, tępą i bierną rezygnacją — o tym pisać tu nie będziemy. Byłoby to może interesujące, byłoby jednakże również i niedyskretne i niesmaczne. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że w chwili, gdy pan Izydor Karafka powtarzał wspomniane wyżej zaklęcie („ziemię rozstap się i ukryj mnie”), pani Eulalia spoglądała nań wzrokiem, pod którym jedynie cudem nie zamienił się w garstkę popiołu. A możeby się i nawet zamienił, względnie możeby ziemia ulitowała się wreszcie nad biedakiem, gdyby nie dzwonek, który rozległ się nagle, ostro i gwałtownie.

Weszła stara Agata.
— Jakiś pan do państwa.
— O co chodzi?
— Dyc nie chce tu tego powiedzieć. Mówi w ważnej sprawie...

— Izydor!
Pan Izydor Karafka posłusznie podniósł się i skierował się w stronę drzwi. Po chwili wrócił. Z wysokim, młodym człowiekiem.

— Uważasz Eulalio, pan... przepraszam... jak nazwisko?
— Pestka. Jan Chrzciciel Pestka. Szczęście! Kolosalne szczęście zawitało w dom państwa! Fortuna, fortuna!

— Nie rozumiem. Pan w jakiej sprawie przyszedł?

— Przyszedłem? Ha, ha, przyszedłem! Przyleciałem, laskawa pani, przyleciałem! Jeszcze dotychczas nie mogę złapać tehu! Na skrzydłach leciałem. Prosto z kolektury!

— Z kolektury?
— A tak, a tak! Z kolektury! To pan szanowny ma los nr 13? Pani Eulalia zerwała się.

— Tak, mąż mój, kochany panie. Czyżby na numer 13...?
— Trafnie laskawa pani się domyśla. Na nr 13 padła wygrana.

— Padła wygrana??
— W wysokości...
— W wysokości??
— 100 tysięcy złotych!
— Oh!!

— Agato wody! — obojętnie zawołał pan Izydor Karafka, nabierając naraz odwagi.

— Panie — zwrócił się podejrzliwie do ujmującego młodzieńca — już z jakie 15 lat wzbogacam loteryjny monopol...

— Aż wreszcie monopol wzbogacił pana!

— To się za chwilę okaże... Młodzieniec zeszytniał.

— Ha, jeśli mi państwo nie wierzą...
— Ależ Żydusiu — wróciła do przytomności pani Eulalia — jakżeż tak można? Pan spieszy do nas bezinteresownie...

— Pani — ręka bezinteresownego młodzieńca znalazła się na sercu, gdy oczy natomiast niespokojnie pobiegły za wychodzącym gospodarzem domu — szczęście bliźniego jest szczęściem moim!

— Jakaż zadziwiająca szlachetność!
— Eh, głupstwo, błahostka! — młodzieniec machnął ręką. — Jestem co prawda biednym, maltretowanym przez życie człowiekiem...

— Ach, zatem pan jest biednym?

— Nie mówię tego czasem, broń Boże...
— Mój złoty panie — pani Eulalia zrobiła błagalny gest. — Pan chyba nam nie odmówi i przyjmie od nas skromną pożyczkę...

— Ależ pani...
— Proszę pana...
— Jakżeż pani?
— Drogi panie!

— Ha — ustąpił młodzieniec — jeżeli już pani tak na mnie nalega... Ale pod jednym i nieodzownym warunkiem: że to wyłącznie i tylko pożyczka!...

— Hm, sprawa jest rzeczywiście ciekawa — mruknął wchodząc, pan Izydor Karafka. — Dzwoniłem właśnie do kolektury. Wiadomość potwierdziła się...

Młodzieniec skłonił się.
— Wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak złożyć państwu życzenia, ażeby

wygrana pogłębiła ich szczęście małżeńskie!

— Pani Eulalia rzuciła się małżonkowi na szyję.

— Żydusiu!!
— Dałabyś spokój Eulalio — z widocznym niesmakiem skrzywił się pan Izydor Karafka. — Wiesz przecież, jak organicznie tego nie znoszę. Żyduś, żyduś! Słowo, pachnące czosnkiem i cebulą!

— Dobrze już, dobrze mój ty kochany antysemito! Mój ty męzusiu, w czepku urodzony! Mój złoty, najłodszy! A pokaż-że mi tę kapitalną trzynastkę. Ktoby przypuszczał? Taka feralna ukochana. Ktoby przypuszczał? A teraz bierz, szczęśliwce, kapelusz i pędź do kolektury. Zatelefonuj mi zaraz kochanie, dobrze?

Pan Izydor Karafka wyszedł, mrużąc coś o kobiecie i pogodzie.

— To ty, Eulalio? Tak? Czy masz przy sobie szklankę wody? Żartuję? Nie, nie żartuję najdroższa. Otóż wyobraź sobie, że padł mi ofiarą najzwyklejszego oszustwa! Właściciel kolektury nie może po prostu zrozumieć, jak mogliśmy uwierzyć, by na taki pechowy numer padła taka wysoka wygrana... Spokojnie ukochana. Telefon? Przejeli go! Poza tym znikł mi portfel. Był w korytarzu, w futrze. Zapewne mógłby coś o tym powiedzieć ów ujmujący młodzieniec. Prawdopodobnie „pożyczka”, jakiej mu udzieliłaś, wydała mu się nazbyt skromną. Ale głowę do góry, najdroższa. Niema złego, któreby na dobre nie wyszło! Pa!

ANTONI BOG